Nr. 208 Kraków, Czwartek 28 Lipca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Słowiańszczyzna od wieków w nader ciężkiem znajduje się położeniu. Od zachodu prą na nią stale Niemcy, a od wschodu różne plemiona azjatyckie, które wprawdzie przyjęły już język słowiański, ale nic zgoła nie straciły z swej dzikości. Nie dosyć przecież na tem, bo na ciele Słowiańszczyzny usadowiły się dwa grzyby szkodliwe, ktore toczą i wysysają. Grzybami temi są dwie wyspy etnograficzne, jakie tworzą Madjarzy i Rumunowie. Ile klęsk na Słowiańszczyznę ściągnęli Madjarzy, wiadomo powszechnie. Nie potrzebujemy również wspominać o krzywdach, jakie obecny rząd węgierski wyrządza Słowakom, Rusinom i Chorwatom, bo zabieraliśmy w tej sprawie głos niejednokrotnie.

Wypada natomiast zwrócić uwagę na ciągle wzmagającą się butę szowinistów rumuńskich. Że Rumuni w Zalitawii bronią się przeciw uciskowi madjarskiemu, zadziwiać nikogo nie może. Owszem sympatję i uszanowanie budzi obrona praw własnych. Oburza to natomiast, jeżeli ci sami ludzie, którzy rzucają kamieniem potępienia na Madjarów za ucisk narodowy, sami tego ucisku się dopuszczają — a tak właśnie postępują Rumuni bukowińscy. Pisaliśmy już, że na Bukowinie, wzdłuż granicy rumuńskiej, szerzy się wroga dla Austrji propaganda wielkorumuńska a wśród inteligencji rumuńskiej na Bukowinie wytwarza się szowinizm rumunizacyjny, którego ostatecznym celem wywalczenie rumuńskiemu językowi wyłącznego panowania w tym kraju. Ponieważ obok Rusinów i Niemców zamysłom tym na przeszkodzie stoją Polacy, przewyższający Rumunów cywilizacją, a wskutek oparcia o Galicję także niemałe mający wpływy polityczne, zapałali przeciw nim szowiniści rumuńscy swoją nienawiścią, której wynikiem były znane burdy podczas zjazdu „Sokołów“ polskich w Czerniowcach.

Nie wątpimy, że właśnie zajścia czerniowieckie otworzą oczy tak rządowi, jak Kołu polskiemu. Dowiadujemy się, że ze strony tego ostatniego stało się już wszystko, co było potrzebne, celem zabezpieczenia Polakom na Bukowinie bezpieczeństwa osób. Rząd zaś, który u nas i w Czechach tyle zawsze okazuje e n e r g i i, uczyni zapewne wszystko, aby poskromić rumuńskich awanturników i wytłómaczy politykom rumuńskim, że chcąc uchodzić za obywateli lojalnych, nie powinni dopuszczać, aby pod ich bokiem ze strony rumuńskiej dopuszczano się nadużyć i gwałtów. Czy pp. Mustaza i towarzysze, czy mianowicie metropolita prawosławny w Czerniowcach usłuchają rady rządu? Czy przestaną nadużywać swego wpływu, znaczenia i majątku na szerzenie nienawiści plemiennej i na podbechtywanie ludu i młodzieży przeciw ludności nie umuńskiej? Jeżeli mianowicie metropolita nie zmieni swego postępowania, jeżeli nadal za pomocą cerkwi prawosławnej rumunizować będzie Rusinów, jeżeli i nadal głosić będzie fanatyczne „apologie“, wypadnie patrjotom ruskim dołożyć starań, aby cerkiew rusko-prawosławna dostała własnego pasterza narodowości ruskiej, do czego Polacy pomagać im nie omieszkają.

Gdyby rozdział cerkwi prawosławnej według narodowości był trudny, powinienby rząd, który katolickich biskupów skłaniał do ustępowania dla względów politycznych ze stanowiska, usunąć czerniowieckiego Morariu i postarać się, aby po nim nastąpił jeżeli nie Rusin, to przynajmniej człowiek umiarkowany i bezstronny.

Dla Polaków ostatnie zajścia czerniowieckie będą z pewnością zachętą, aby gorliwie bronili swych posterunków na Bukowinie. Swego czasu wyraziliśmy zdanie, że posterunku tego bronić powinien przedewszystkiem Lwów i Galicja wschodnia. Ostatnia wycieczka „Sokołów“ do Czerniowiec obok innych objawów dowodzi, że myśl nasza nie była bezpłodną, jak nie przebrzmiały bez echa nasze nawoływania, aby Kraków gorliwie zajął się Cieszynem, gdzie walka z germanizmem bardzo utrudniona, tego dowodem choćby list, który zamieszczamy poniżej.

Z Cieszyńskiego.

Ze strony bardzo podajnej, piszą nam dnia 25 lipca:

3 lipca b. r. była rocznica zgonu ś. p. ks. Franciszka Śniegonia, jeneralnego wikarjusza i biskupa sufragana w Cieszynie. Był to pierwszy biskup, który miał swą siedzibę w Cieszynie; była to ozdoba naszej krainy, chluba naszego ludu polskiego, odeń czczony, kochany i poważany. Ś. p. ks. biskup Franciszek Śniegoń jako syn naszej ziemi pokochał nasz lud polski całem sercem, wiedząc dobrze, że do ludu polsko-śląskiego trzeba w jego języku przemawiać; to też w swoich przemówieniach z okazji udzielenia sakramentu Bierzmowania św. odzywał się do ludu w polskim języku. Zgon jego okrył kirem żałoby cały Śląsk i niejeden sobie pomyślał, że to może pierwszy biskup w Cieszynie i na dłuższe lata znowu nie będziem mieli żadnego. I tak się stało. Krótko po pogrzebie ś. p. ks. biskupa Śniegonia wynurzył się najprzew. biskup wrocławski dr. Jerzy Kopp, że nie zamyśla dla Śląska austrjackiego mianować i Stolicy Apostolskiej podać do zatwierdzenia biskupa-sufragana a to z tej przyczyny, że się czuje dosyć silny, by i nasz Śląsk zaspokoić; dopiero, gdy pod-tarzeje, i nie będzie sam mógł udzielać bierzmowania, wtenczas zamianuje dla Śląska naszego biskupa sufragana. Słowa djecezalnego biskupa już się ziściły; zamiast biskupa mamy tylko prałata infułata z przywilejem noszenia wszystkich oznak biskupich. Atoli to nas nie powinno zaspokoić ani w żaden sposób zaspokoić nie może. Wszyscy djecezanie katoliccy, jako Słowianie tak i Niemcy, mamy prawo od djecezalnego biskupa żądać, by nam dał biskupa-sufragana dla austrjackiej części naszej djecezji, bo do tego zobowiązał się ś. p. wielkoduszny i nader szczodrobliwy książę biskup dr. Robert Herzog zaraz po wyniesieniu na Stolicę biskupią we Wrocławiu a zobowiązał się do tego w imieniu swojem i swoich następców. Właściwem miejscem, gdzie to należało się najprzew. djecezalnemu biskupowi przypomnieć życzenia tak duchowieństwa jako też i ludu katolickiego, był adres ułożony w kancelarji jeneralnego wikarjatu w Cieszynie za poprzednią naradą dziekanów i podpisywany przeszłego roku przez duchowieństwo do biskupa wrocławskiego, pozostania przy matce djecezji, ale tego życzenia czy z obawy lub innej tam jeszcze przyczyny w nim nie było, co na naszą szkodę wyszło i na długie lata nie da się powetować.

W życiorysie ś. p. księcia biskupa dr. Roberta Herzoga pisanego dla ludu polskiego na Śląsku austrjackim znajduje się o tej sprawie następujący ustęp: „Ku końcowi tego życiorysu niech mi wolno będzie jeszcze pomówić o jednej sprawie, która nas katolików djecezji wrocławskiej, części austrjackiej, najżywotniej obchodziła i którą przeważnie ś. p. księciu biskupowi Robertowi zawdzięczamy. Po śmierci ś. p. księcia biskupa Henryka Förstera, która nastąpiła 20 go października 1881 w zamku Johannesberg, dały się słyszeć różne głosy, aby utworzono osobną djecezję ze siedzibą w Cieszynie, albo przyłączono nas do Krakowa lub do Ołomuńca. Liberalne gazety bałamuciły opinią publiczną i zawracały katolikom i niektórym gazetom katolickim głowy. Jednakowoż duchowieństwo i większa część ludu katolickiego niezachwianie stali przy matce djecezji nie chcąc nic wiedzieć o rozwodzie albo odłączeniu się. Osobna deputacja udała się do Wrocławia i Wiednia wynurzając niezłomne postanowienie pozostania przy djecezji wrocławskiej, ale żądając zarazem uwzględnienia i spełnienia życzeń tak duchowieństwa jak i ludu. Najgłówniejszem życzeniem było mianowanie biskupa sufragana, jego dotacja z dochodów dóbr w niemieckiej części Śląska położonych i dwóch kanoników. W dzień konsekracji przyjmował ś. p. książę biskup Robert deputację duchowieństwa katolickiego pod przewodnictwem ówczesnego przew. jeneralnego wikarjusza, teraźniejszego ks. biskupa sufragana Franciszka Śniegonia i przemówił następująco: Uważam te wasze życzenia za słuszne i sprawiedliwe i w istniejących stosunkach za zupełnie uzasadnione i nieomieszkam ich urzeczywistnienie uskutecznić. Co się tyczy mianowania biskupa sufragana dla części austrjackiej, to ta sprawa nie napotka na żadne trudności, gdyż odnośne koła albo się już na to zgodziły albo ich zezwolenia z pewnością oczekiwać można. Względem kanonikatów honorowych wprawdzie z jednej strony wyrażono pewne wątpliwości, ale przecież może ta sprawa w drodze dyplomatycznej w zadawalniający sposób zostanie załatwioną. Nie mogąc wam w tym względzie dać zupełnego zapewnienia, mogę to przecież uczynić względem mianowania biskupa-sufragana. Udzielę chętnie do tego potrzebnych środków i ofiaruję wam to jako podarek poranny na wstępie mojego urzędowania“.

Taki przebieg miała cała sprawa, gdy chodziło o to, czy śląska część zostanie przy djecezji wrocławskiej czy nie. Ówczesna deputacja wynurzyła, jak na górze napomknąłem, we Wrocławiu i Wiedniu ochotę pozostania przy matce djecezji, ale zastrzegła sobie pewne warunki, na które się obie strony zgodziły t. j., ówczesny książę biskup Robert i Najjaśniejszy Pan. Ta umowa zobowiązuje obie strony, tak że jej jedna sama przez się dowolnie zerwać nie może. Duchowieństwo i lud katolicki ma tedy prawo żądać od djecezalnego biskupa, by nam znowu dał biskupa-sufragana, któryby do naszego polskiego ludu po polsku mówił, któryby się z nim porozumieć umiał. Gorycz i ból poniekąd i oburzenie ogarnęło serce każdego prawego patrjoty polskiego, gdy przeszłego roku książę biskup Kopp przy udzielaniu bierzmowania św. w dziekaństwie karwińskiem d o p o l s k i e g o l u d u p o n i e m i e c k u m ó w i ł a dopiero drugi ksiądz tłumaczył ludowi polskiemu słowa biskupie. Dziwujemy się, że tak postępuje biskup katolicki. Cóżby byli Niemcy za Opawą powiedzieli, gdyby był ś. p. biskup Śniegoń do nich po polsku mówił, kiedy udzielał bierzmowania św. we Frywałdowie? Oto sobie roztropniej postąpił ś. p. książę biskup Förster, gdy w Strumieniu w swoim czasie bierzmował; jako Niemiec nie umiejąc po polsku, nie mówił do ludu polskiego po niemiecku, ale każdy dzień przed Bierzmowaniem przemawiał naznaczony do tego proboszcz od ołtarza po polsku, podczas gdy biskup siedział na tronie obok ołtarza. Mniemamy, że w przyszłości inaczej postępować będzie książę biskup Kopp i że w dziekaństwie bielskiem, gdzie to chce w sierpniu t. r. bierzmować, całkiem nie będzie przemawiał do ludu polskiego po niemiecku, bo jeżeliby to uczynił, musielibyśmy mu przypomnieć, że biskup katolicki nie ma się przyczyniać do germanizowania polskiego ludu już tak dosyć uciskanego przez wiekową germanizację.

Jeszcze jedną sprawę musimy tu poruszyć. Wiadomo, że na naszym Śląsku duchowieństwo katolickie a to jeszcze nie wszystkie i mała garstka mężów trzyma z ludem, broni praw jego, stoi na jego czele i stanowi inteligencję polską; — a mówię tu tylko o katolikach. Otóż na tych szermierzów ludu katolicko-polskiego nasz jeneralny wikarjat całkiem nie zważa i mija ich przy mianowaniach różnych. Któż więcej pracuje dla ludu polskiego na Śląsku nad ks. Swieżego, naszego czcigodnego posła do Rady państwa i na sejm śląski? A przecież ani jednej nie dostąpił godności kościelnej. Jego poprzednik w gimnazjum w Cieszynie ks. Bitta był długie lata radcą konsystorjalnym i egzaminatorem prosynodalnym, a ks. Swieży?... Może to wielki błąd w oczach jeneralnego wikarjatu, że pracuje dla ludu i jest patrjotą polskim? *Sapienti sat.*

POLSKI SOCJALIZM
A CUDZOZIEMSZCZYZNA.

(Dokończenie).

Nie inną też choć nieco trwalszą przyszłość rokuje socjalizmowi T. de Wyzewa. Konstatując brak jedności zasad i taktyki tak wśród marksistów w ogóle, jak i w socjalistycznych partjach Anglii, Francji, Belgii i Niemiec w szczególności, zestawiając dalej za słabe siły socjalistów z potęgą ich przeciwników, dochodzi Wyzewa do tego wniosku, że socjaliści pozostaną tylko „mąci cielami pokoju“ *(inquiéteurs)*, których całym zyskiem i nagrodą będzie zadowolnienie, że sprawili niepokój. Socjalizm będzie odtąd chroniczną słabością społeczeństwa, mikrobą, *baccillusem* suchotniczym, toczącym płuca ludzkości! Może zdoła on zniszczyć jej organizm, ale i sobie nie zapewni bytu. (Porów. T. d e W y z e w a *Le mouvement socialiste* od str. 225—240). Trafne to porównanie — bo lubo socjalizm, jak na początku wspomniałem, ma w sobie niejedno słuszne żądanie, niejedną myśl szlachetną — to przecież wobec innych jego środków i celów są to krople słodkiej wody w całem morzu goryczy — kilka kwiatków wonnych wśród duszących płomieni...

Oceniając zatem socjalizm wedle elementu w nim przeważającego, jako wynik ostateczny zaznaczyć należy, że jestto sekta polityczno-niemoralna i ateuszowska, której duchem jest ujemność, przeczenie, burzycielstwo. Zburzyć społeczeństwo być może potrafi, odbudować — nigdy, wyrwać i zaorać umie, siać i uprawiać nie podoła; zrani, lecz nie uleczy, zabije, lecz nie wskrzesi, będzie rózgą w ręku Bożem, lecz nigdy znakiem zbawienia. Na pogorzelisku dzisiejszego społeczeństwa chwasty tylko porosną, zimno i straszno będzie socjalistom wśród ruin świątyń i pałaców. Z pergaminowych kart kodeksów, ze szczątków tarcz herbowych, z pozdruzgotanych tablic dekalogu, nie zbudują sobie szczęścia przybytku!... Tem więcej, że najgorętsze ich pragnienia usunięcia „klechów,“ zburzenia katolickiego Kościoła nigdy się nie ziści! Kościół to stary żołnierz, co już z mocniejszymi potykał się nieprzyjaciółmi i silniejsze przetrwał już burze. Robił on już trumny rzymskim cezarom, przykuwał do swego rydwanu Hunny i Wandale, nad grobami Hoheusztaufów i Bonapartych śpiewał ou *requiescat!* Jak Julian odstępca nie potrafił odbudować świątyni Jerozolimskiej, aby zadać kłam Chrystusowemu proroctwu, tak i socjalizm-odstępca nie potrafi zburzyć świątyni Chrystusowej ni zaprzeczyć jej wieczno trwałości. Ostatniem słowem wszystkich wrogów Kościoła i było i będzie: *Galilee vicisti!*

Niech więc socjalizm, powtarzam raz jeszcze, nie łudzi siebie, a przynajmniej niech nie zawodzi biedaków, obiecując im raj, którego dać nie może, w zamian za wyrzeczenie się Boga — bo kłamstwem są jego słowa, któremi woła do ludu:

„Ja dam ci w ręce, o tłumie ponury,
Ląd, morze, ich skarby olbrzymie,
Dam ci rząd świata, rozkosze kultury,
Dam dłoń swą — mnie W o l n o ś ć na [imię!“

(*Naprzód* z d 1 maja b. r.)

Tak samo przemawiał na szczycie Kwarantanii duch kłamstwa i ciemności do Chrystusa P., ukazując mu królestwa ziemi. „To wszystko dam tobie, jeśli upadłszy oddasz mi pokłon“. O! nie upadnie lud nasz polski przed wami ani się pokłoni bóstwom waszym, bo zbyt głośno jeszcze słyszy on w swem sercu odpowiedź Chrystusową: „Panu Bogu twojemu będziesz się kłaniał i jemu samemu służyć będziesz“.

Tak więc dobiegłem końca tej niewdzięcznej rozprawy — niewdzięcznej mówię, bo celem jej było wykazać ujemne i zgubne zasady, które z cudzoziemszczyzny wkradły się do polskiego socjalizmu i w nim się panoszą. A zawsze niemiłą i niewdzięczną jest rzeczą ukazywać ciemną stronę obrazu. Jednakże niebezpieczeństwa grożącego dowieść faktami, by przestrzedz i ratować — to powinność święta. Więc spełniwszy ją, tym,

---

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

177)

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

— To wszystko jedno, — rzekł na to sędzia, — zawsze zostaje fakt, że oni chcieli struć nie Fujarę, tylko Zaklikę, Fujara przed nim ten flakon powąchał i zginął — a Zaklika oddechał tylko tym eterem już rozrzedzonym w powietrzu i dlatego tylko się roschorował. Wszystko to jest jasne jak słońce.

Poczem obydwa wrócili do mieszkania Kańskiego — a już dobrze było z północy, kiedy się w jego oknach jeszcze światła świeciły.

Prandota, dzieci Zakliki i guwernantka, siedzieli jeszcze dobrą godzinę w sali jadalnej i rozmawiali ze sobą, pytając siebie nawzajem, co to z tego będzie.

Prandota robił sobie wyrzuty, że jakąś wersyę utworzył i chciał ją utrzymać.

— Licho ich tam zna tych sędziów, — powiedział w końcu, nie miałem o tem wyobrażenia że są tak podejrzliwi i tak przenikliwi Dopiero teraz dowiedzieliśmy się o tem, że kazali obdukować Fujarę, kto się mógł tego spodziewać? Kto wie teraz, co oni tam jeszcze wymyślą. Ale ufajmy Bogu, że kto niewinny, temu nic się nie stanie.

Ignaś milczał

Ale Genia się już otrzeźwiła, — miała to przedświadczenie, że jest zupełnie niewinną, zaczem rzekła głosem stanowczym:

— Cóż nam się stać może? przecie myśmy nie wiedzieli o niczem.

Prandota także był tego zdania. Poczem poszedł jeszcze obaczyć, co się dzieje z Zakliką, lecz widząc, że spi snem spokojnym i twardym, pożegnał się z dziećmi i poszedł do domu.

Dzieci i guwernantka także spać się rozeszły, każdy do swoich pokojów.

Ale na drugi dzień rano zrobił się sądny dzień w Zaklikowie.

Sędzia z doktorem, z oficerem od żandarmeryi i ze swoim pisarzem, spadli jak chmura gradowa na pałac i zaczęli w nim gospodarować, jak gdyby u siebie. Usadowili się w tej części pałacu, gdzie były damskie salony, kazali sobie duży stół przynieść, postawili krucyfix na stole, poroskładali na nim papiery, pióra i kałamarze, zabierając się do spisywania protokółów.

Ktokolwiek zajmował się studyowaniem intelligencyi zwierząt, temu zapewne nieraz przyszło na myśl, że węch psów działa na ich imaginacyę a to w ten sposób, że kiedy pies powącha trop człowieka albo zwierzęcia, to postać tego człowieka albo zwierzęcia maluje się w jego wyobraźni w całości, tak że ją widzi przed sobą. Inaczej trudnoby sobie wytłumaczyć, dlaczego pies znajdzie po tropie swojego pana albo to zwierze, które kazano mu gonić. Przypuszczenie to jest tylko domysłem, który nigdy sprawdzonym nie będzie. Ale to pewna, że każdy sędzia śledczy, jak tylko sobie wszystkie poszlaki popełnionej zbrodni zestawi, natychmiast tworzy w swej wyobraźni cały obraz dokonanego czynu — a potem niemasz tej siły ludzkiej, któraby mu go wybiła z głowy, chyba żeby całkiem niezbite fakta go przekonały inaczej. Ale widziano już nieraz i takich sędziów śledczych, którzy wbrew później pozbieranym a całkiem wiarygodnym zeznaniom, pozostawali zawsze przy swojem pierwszem pojęciu i nie dali się niczem przekonać, że dowolny wytwór swej wyobraźni wzięli za prawdę.

Sędzia przez noc sobie swoje wyobrażenie wytworzył i przyszedł rano z przekonaniem gotowem, nie aby prawdę odkryć, tylko ażeby na to przekonanie znaleźć dowody. Być może zresztą, że wiedząc dobrze, jaka gratka mu się zdarzyła z Zakliką, w tym razie także miał myśl jakąś uboczną, która go prowadziła, ale o tem nikt nie mógł nic wiedzieć.

Przed rospoczęciem śledztwa kazał się zaprowadzić do pokoju Zakliki i wziął ze sobą doktora. Zaklika już się obudził, ale nie był zupełnie przytomny. Zdawało się nawet, jakoby sędziego nie poznał a na stawione mu przezeń pytania odpowiadał bez związku. Czy Zaklika istotnie nie był przytomny, czy tylko nieprzytomność udawał, aby nie potrzebował nic zeznawać, to trudno było odgadnąć: ale sędziemu, o ile się zdawało, było to właśnie na rękę, bo miał twarz bardzo wypogodzoną, nie kazał doktorowi egzaminować bliżej jego choroby, pożegnał go jaknajprędzej a wracając do damskich pokojów, sam uprzedził zdanie doktora, mówiąc do niego:

— On jeszcze jest całkiem odurzony tym eterem, jego zeznania w takim stanie umysłu nie miałyby żadnego znaczenia.

— Ale to minie, — powiedział doktor, — ja powiem felczerowi, jak go ma kurować, może to potrwać pare tygodni a nawet pare miesięcy, ale potem zdrów będzie.

— A ja wam powiadam, — rzekł na to sędzia tonem takim, jak gdyby mu dawał naukę, którą powinien sobie spamiętać, — że on nigdy do zupełnej przytomności umysłu nie wróci, będzie uznanym za głupowatego i dzieci będą po nim za jego życia dziedziczyć.

Sędzia był kontent. Poczem, przeszedłszy przez salę jadalną, zasiadł za stołem do śledztwa.

Przyprowadzono mu wszystkie sługi dworskie po kolei, począwszy od Kańskiego i felczera aż do ostatniego z lokai — a on je badał, nietylko o to, co który z nich widział lub słyszał, ale także i o to, co się tu działo podczas mniemanej śmierci Zakliki. Niektóre zeznania wypadły bardzo niekorzystnie, mianowicie dla Ignasia, bo się z nich okazało, że on przez ten czas był tutaj panem wszechwładnym, despotycznym i chciwym, a teraz został zredukowanym do swojej dawnej roli małoletniego panicza. Niektórzy lokaje, zagrożeni karami, opowiadali różne plotki o tem, że pan ich chce wydać swoją córkę za pana Tarła a ona chce iść za pana Firleja.

Indagacye te trwały ze trzy godziny a może i więcej.

Potem sędzia kazał sobie przyprowadzić Ignasia a po nim Genię i guwernantkę. Kazał im stać przed sobą i obchodził się z niemi surowo: nie było już w nim ani śladu salonowego kwalera, tylko sędzia, szorstki, suchy i nieubłagany. Naprzód badał Ignasia samego, potem Genię: oboje zeznali całą prawdę jednozgodnie — a guwernantka potwierdziła ich wszystkie zeznania.

Potem guwernantkę odprawił — Ignasia i Genię zatrzymał.

Przez małą chwilę patrzał na nich zdaleka, trzymając ich twarze pod przeszywającemi promieniami swojego wzroku jakby pod sztyletami — a potem skoczył ku nim jak tygrys i krzyknął:

— To wy chcieli struć ojca a struli Fujarę!

Ignaś skostniał od przerażenia i milczał.

Geni krew uderzyła do głowy, widać było, że ją to oburzyło, ale zapewne i odurzyło, bo się zachwiała na nogach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

których to dotknie i oburzy, powtórzyć tylko mogę zwrotkę cytowanego już wiersza z *Pobudki*:

„A teraz mię przeklnijcie i obrzućcie kałem,
Ale słowa te smutne, ja wam rzec musiałem!“

Do tych zaś, którym fortuna złotem drogę życia wysłała, do tych, na których socjalizm okiem nienawiści i zazdrości spogląda, do tych niewielu, którzy mając dostatki zapominają o ubogich swych braciach, do tych przemawiam także — bo ukazując im grozę socjalizmu, wzywam do walki z tym nieprzyjacielem nie na karabele, ale do walki na serca! Walka to niemniej wspaniała i szlachetna jak pod Kircholmem albo Chocimem! Walka, do której zaraz stanąć potrzeba, bo już zamek św. Trójcy zagrożony, już Pankracy nadchodzi .. więc hr. Henryku broń się!...

Ks. Bronisław Stysiński.

Listy „Kurjera Polskiego.“

(Gospodarka rosyjska w Serbii).

Białogród, 24 lipca.

Dzięki gospodarce moskiewskiej w kraju panują tu stosunki, graniczące z anarchią. Ajentom moskiewskim powiodło się urzędników serbskich przekupić i przy ich pomocy rządzą dziś wszechwładnie.

Nie ulega wątpliwości, iż znajdujemy się w przededniu wypadków ważnych, które coprawda nie będą zdolne zamącić pokoju europejskiego, ale które dla Serbii samej mieć będą następstwa doniosłe.

Rządowi rosyjskiemu powiodło się nieszczególnie ze stronnictwem radykalnem i Pasiczem, które dziś już w kraju straciło grunt pod nogami.

Radykałowie uchodzą tutaj za oddanych ciałem i duszą Rosji, oni też w mniemaniu ludu reprezentują stronnictwo rosyjskie

Kiedy rządzili w kraju postępowcy, stronnicy Austrji, ludność stąd głównie była niezadowoloną, że rząd popierał Niemców i żydów, że w miastach serbskich, w Białogrodzie zwłaszcza, z każdym rokiem niemieckich, recte żydowskich firm przybywało.

Wskutek wojny nieszczęśliwej podwyższono podatki, niezadowolenie stąd poczęło się zwiększać. W tym czasie radykalni, nie szczędząc na agitacje wypłacanych im rubli „komitetów panslawistycznych“, potrafili za pomocą prasy i płatnych agitatorów niezadowolenie rozdmuchać do tego stopnia, iż w wyborach otrzymali większość

Gdy przyszli do rządów, rozpoczęli gospodarzyć w kraju wraz z ajentami rosyjskimi w ten sposób, że najwyższe rozczarowanie i niezadowolenie wkrótce zapanowało dziś wszędzie.

Ajenci rosyjscy sprowadzają do kraju swych popów, popierają takich tylko Serbów w wojsku i w urzędach, którzy odebrali wychowanie rosyjskie i którzy się wynarodowili. Z tej przyczyny przychodzi pomiędzy nimi a ludnością do nieporozumień i zajść gwałtownych. Niezawisła prasa serbska przepełniona jest opisami wypadków, świadczących o antagonizmie pomiędzy ajentami a ludnością.

Rząd rosyjski, okpiwszy zapewne fałszywymi donosami swych urzędników, sądzi, że po zwycięstwie radykałów zapewnioną ma przez nich przewagę na zawsze i wrota na oścież otwarte. Nie wie on, że radykałowie a przez nią i Rosja całkowicie na powadze i zaufaniu ludności stracili.

Z Pasicza nie jest już zadowolone stronnictwo radykalne, gdyż w ostatnich czasach stał on się ślepem narzędziem Rosji. Także proces morderców Bałczewa, toczący się w Sofii skompromitował w oczach Serbów w najwyższym stopniu Rosję samą i jej zwolenników. W niektórych okolicach serbskich czytują bułgarskie dzienniki, część serbskich bynajmniej nie tai tego, co Rosja w Bułgarji robi, stąd wiadomość o kompromitującym przebiegu procesu powszechna.

Chcąc Pasicza od polityki nadal usunąć, aby mu uniemożliwić dalszą destrukcyjną akcję, postanowiono go wybrać rejentem i tym sposobem zmusić do oddania teki prezesa ministrów Velimiriczowi.

W tych dniach, jak tu sobie poufnie opowiadają, odbyło się tajne zebranie stronników rządu.

Na zebraniu podniesiono fakt, iż radykałowie stawają się niepopularnymi. Nie zgodzono się jednakowoż na jedną akcję, uznając trudność sytuacji.

Dnewni List zdobywający sobie popularność swemi śmiałemi wystąpieniami i krytyką rządu, scharakteryzował niedawno w artykule wstępnym działalność radykałów, odsądzając ich od czci i wiary.

Dzisiejszych urzędników serbskich, rządzących wraz z ajentami, nazwał bandą biurokratów gorszą od bandy hajduków, która kraj niszczy i demoralizuje.

Male Novine, której redaktor Pero Todorovic dawniej należał do obozu radykałów, pisze, iż dzisiejsi dygnitarzy rządowi w Serbii byli za rządów dawniejszych ulicznikami, relegowanymi za różne nieczyste sprawki studentami, chodzącymi po ulicach Białogrodu bez butów. Ludzie ci, dostawszy się dziś do rządów, na intratne posady, nic nie robią a nad tem lenistwem i nieznajomością rzeczy się gorszy.

Na domiar złego agitują po kraju ajenci dawniejszej dynastji Karadżordżewicza.

Opowiadają oni ludziom, że car jest przeciwny Obrenowiczowi, że bieda w kraju jedyne źródło ma w tem, iż Milanowi muszą płacić tak wysokie sumy.

Złe na kraj idzie więc ze stron różnych, niebezpieczeństwo w różnych stronach zagraża obecnemu stanowi rzeczy. Bądź co bądź nic niepożądanego się nie stanie. Na zmianie wyjdzie źle tylko Rosja, którą jej ajenci potrafili w krótkim stosunkowo czasie przedstawić Serbom taką, jaką jest w rzeczywistości.

icz.

(Poświęcenie kościoła. — Echa kąpielowe).

Szczawnica, 25 lipca.

Przygotowujemy się tutaj do bardzo pięknej uroczystości, bowiem w dniu 28 lipca b. r. odbędzie się poświęcenie nowo-zbudowanego kościółka. Program tej uroczystości zapowiada na środę przybycie ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, którego przyjmować będzie duchowieństwo i parafianie przy bramie tryumfalnej naumyślnie w tym celu wzniesionej. We czwartek zaś od godziny 7 do 10, ks arcybiskup dopełni aktu konsekracji i celebrować będzie sumę pontyfikalną, podczas której ks. St. Załęski T. J. wypowie kazanie. Nieomieszkam donieść wam ze szczegółami o dopełnionym akcie.

Smutny wypadek, jakiemu uległa pani Szalay, była właścicielka Szczawnicy, wraz z kuzynką, wywołał między publicznością bardzo przykre wrażenie. Pani Szalay, która posiada tutaj dwie piękne wille, zbudowane na wysokiem podmurowaniu, przechadzając się z kuzynką panią J., usiadła dla spoczynku na barjerze przegniłej, spadła z takowej i złamała rękę, kuzynka zaś jej zraniła sobie głowę.

Muszę też uskarżyć się na pana Oleksego, naszego restauratora. Było tu zwyczajem, że po południu codziennie około źródeł Józefiny, Szczepana i Magdaleny, grywała muzyka dla spacerującej publiczności, tymczasem pan Oleksy muzykę tę przeniósł na dworzec, dokąd zapewne radby sprowadzić i gości, aby bufet i restauracja przez niego założone, przynosiły należyte dochody. Bardzo to wszystko pięknie, pan Oleksy wszakże zapomina, że nietylko sznycle sprawiają przyjemność. My chcielibyśmy inaczej – niech wróci dawny zwyczaj; decydujemy się na konsumowanie sznycli i rozbratli pana Oleksego, ale przedewszystkiem niech nam dawniejsza przygrywa kapela.

CHOLERA.

— W *Prawitelstwiennym Wiestniku* ogłoszone zostały przepisy zachowania się chorego, w razie zapadnięcia na cholerę. Pomiędzy innemi powiedziano, że podczas cholery dobrze jest jeść pierogi z czernicami, t. j. z czarnemi jagodami. Wywody w tym względzie są tego rodzaju, że ponieważ jagody czarne są kwaśne po ugotowaniu, regulują więc wyśmienicie żołądek i przy wymiotach wybornym są prezerwatywnym środkiem. Jagody zaś surowe szkodzą. Wreszcie jak ogólnie jest to wiadomem, odwar z jagód wywołuje nadzwyczajne poty, co jest zawsze znakiem przesilenia się choroby u chorego.

— Z powodu niebezpieczeństwa cholery, grasującej w Rosji, odbyło się w Poznaniu, w gmachu dyrekcji policji posiedzenie komisji zdrowia.

— W piątym korpusie armji pruskiej kształcą niektórych urzędników intendentury w rewidowaniu mięsa, aby w danym razie byli do dyspozycji. Jest to zarządzenie z obawy cholery.

— W Astrachanie cholera dosięga niebywałych nigdy rozmiarów. W dniu 2 lipca (s. s.) było w szpitalu 700 chorych, z których umarło 252 osób.

— *Praw. wiestn.* donosi o ukazaniu się cholery w Niżnym Nowogrodzie, gdzie w d. 22 lipca było 15 chorych. Świeżo zmarło: na na Kaukazie 291, w gubernii astrachańskiej 135, w saratowskiej 136, w samarskiej 10, w kazańskiej 8 i w woronezkiej 4.

— W Woroneżu w d. 22 lipca nie było nowych wypadków cholery. W Wiatce po dzień 22 lipca zachorowało osób 44, zmarło 19. W Sarapulu zmarło świeżo 42 osoby, w powiatach gubernii wiackiej 3 W tych dniach jeszcze zmarło w okręgu turkiestańskim osób 376, na Kaukazie 265, w okręgu dońskim 210, w gubernii astrachańskiej 115, w samarskiej 150, w okręgu zakaspijskim 17, w guberniach: niżegorodzkiej i kazańskiej po 7. Na stacjach kolei woronezko-rostowskiej 6.

— Komunikat rządowy donosi, że do przyjmowania chorych ze statków parowych na Wołdze urządzone zostały punkty sanitarne: w Carycynie, Dubowce, Kamyszynie, Saratowie, Wolsku i Chwałyńsku. W Carycynie chorzy zostają czasowo umieszczani w namiotach, a to do czasu zupełnego wykończenia baraku. W Saratowie, Kamyszynie i Chwałyńsku urządzono baraki, nadto udzielono pozwolenie na budowę baraku poniżej Saratowa.

— Gubernator tutejszy skazał włościanina Nikitina na dwumiesięczne więzienie za pogróżki przeciw lekarzowi w Spasskim-Zatonie.

— W Paryżu zasłabnięcia przy objawach cholerycznych zdarzają się, lecz rzadko. Zresztą stan sanitarny pomyślny.

— Dla dowozów z morza Czarnego od Suchum Kale do Kerczu zarządzono 11-dniową kwarantannę, dla dowozów od Kerczu do granicy rumuńskiej pięciodniową.

— Ze względu na zbliżającą się ze strony Rosji cholerę, wydał prezes rejencji opolskiej do wszystkich landratów rozporządzenie, wedle którego ma policja w górnośląskich obwodach nadgranicznych rewidować wszystkich podróżujących, przybywających z Polski. Rewizje takie mają się odbywać w Pszczynie, Mysłowicach, Szopienicach, Lublińcu, Raciborzu i Kluczborku. Dalej mają się landraci rozpatrzeć, czy nie należy wydać jeszcze innych środków ochronnych, ażeby zapobiedz przewleczeniu cholery z Rosji do Prus. Landraci mają się porozumieć pod tym względem z fizykami powiatowymi. Również i dyrekcje kolejowe dostały nakaz, ażeby uważały na podróżnych z Rosji.

— Minister spraw wewnętrznych w Rosji wydał okólnik do wszystkich władz w gubernji Saratowskiej, w którym powiedziano, że wszelkie nieporządki podobne do tych, jakie miały miejsce w Saratowie i innych miastach, będą karane sądami wojennymi.

— Jarmark w Niżnim Nowogrodzie rozpoczyna się dzisiaj, jakkolwiek cholera już się tu przedostała.

— Rozchodzą się bardzo przerażające wieści po m. Baku w Rosji. Nadeszła właśnie wiadomość z M e s z e d, że w Sabzabarze w Persji pojawiła się d ż u m a. O ile wiemy, dżuma jest chorobą niesłychanie zaraźliwą, a jedynym środkiem ograniczenia jej postępu, jest zamykanie domów z ludźmi dotkniętymi tą chorobą i stawianie podwójnych lub potrójnych kordonów wojska dokoła miejscowości, w których zdarzyły się wypadki dżumy. Tym sposobem wymierają nieraz całe wsi i miasta.

— Kupcy jarmarczni w Niżnim Nowogrodzie złożyli 100,000 rubli na wydatki w wypadku wybuchu cholery w tem mieście.

— Urządzono szpital pływający na Wołdze, celem izolowania cholerycznych.

— W Brodach utworzyli lekarze i aptekarze komisję sanitarną, która wybrała przewodniczącym dr. Goldhabera Uchwalono poddać domy dokładnej dezynfekcji, studnie zaś, których oczyścić nie będzie można, zamknąć a następnie podzielić miasto na rejony i przeznaczyć do takowych lekarzy.

— Najwyższa Rada sanitarna w Wiedniu jednogłośnie przyjęła wniosek profesora Hofmana, jak najrychlejszego zaprowadzenia instytucji inspektorów sanitarnych.

— Gazety rosyjskie twierdzą, że nad Wołgą cholera całkowicie ustaje.

— Departament lekarski ogłasza w *Praw. wiestn.*, co następuje: Wobec nadchodzących do departamentu lekarskiego podań z różnych miejscowości od osób, pragnących udać się do okolic nawiedzonych epidemią i zapytań o warunki delegacji, departament lekarski oświadcza, że wszystkim osobom delegowanym wydawane będą następujące zapomogi i pensje: osobom posiadającym rangę oficera sztabowego, na urządzenie się rs. 450, pensji miesięcznej rs. 115, na drogę (za każde 1,000 w) rs. 75; osobom, mającym rangę ober oficera, odpowiednio rs. 300, 100 i 50; studentom rs 200, 60 i 25; felczerom rs. 60, rs. 43 kop. 75 i rs. 25. W celu przyśpieszenia wysyłki wzmiankowanych osób pożądanem jest, aby wraz z podaniami przesyłane były świadectwa, stwierdzające ich stanowisko; co się tyczy felczerów, ci obowiązani są nadto dołączyć świadectwo swej bezpośredniej władzy o tem, że zarówno wiekiem, jak i zdolnościami swemi nadają się do delegacji.

— *Nowości* otrzymały wiadomość z Paryża, jakoby asystentowi prof. Roux w instytucie Pasteura doktorowi Chawkinowi, udało się opracować metodę szczepień ochronnych cholery azjatyckiej. Po zastosowaniu szczepień, świnki morskie, gołębie i króliki zachowywały się odpornie wobec zarazy.

— W Petersburgu wykończono pierwszą partję wagonów do przewozu chorych cholerycznych. Wagony są pomalowane na biało wewnątrz i zewnątrz, przykryte zamiast blachą brezentem, drzwi są szersze dla łatwego wnoszenia chorych, z urządzeniem schodów do poziomu plantu.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ S u d e r m a n n, autor „Końca Sodomy“, przenosi się z Królewca do Berlina. Dramat jego grano trzy razy w Brunświku, obecnie jednak został przez policję tamtejszą zakazany.

Kronika zamiejscowa.

KURJER POZNAŃSKI.

* Wielkiej wrzawy i popłochu pomiędzy gośćmi kąpielowymi w Copotach narobiła napaść brutalna, której ofiarą stali się kupcy P. i S. z Gdańska, w sobotę pomiędzy 2 a 3 godziną. Gdy szli razem do domu, napadło ich w pobliżu kurhauzu kilku nieznajomych rzezimieszków i strasznie ich poraniło. Kupiec P. otrzymał ciężką ranę w głowę, oraz w ramię jakiemś ostrem narzędziem. Ciężko rannego przeniesiono do kurhauzu i oddano w ręce lekarzy. Kupiec S. odebrał także kilka, chociaż mniej znacznych ran. Życzyćby należało, by policja wyśledziła rzezimieszków i wyświeciła całą sprawę. Według zeznania jednego naocznego świadka był jeden z napastników w uniformie, a rany pochodzą od cięcia pałaszem

* Wieś Międzylesie w powiecie wągrowieckim, przechrzczono na „Ritschenheim“.

KURJER WARSZAWSKI

* Zarząd dóbr i zakładów, należących do ordynacji Zamoyskich, wobec dojścia do pełnoletności Maurycego hr. Zamoyskiego, syna zmarłego ordynata hr. Tomasza, przechodzi w końcu b. m. z rąk kuratora Konstantego hr. Zamoyskiego w ręce młodego ordynata.

Jeszcze za życia Aleksandra II. kwestja ordynacji Zamoyskiej była niezmiernie piekącą. Car nie chciał się żadną miarą zgodzić na dalszą jej egzystencję. Ordynatowie z tego powodu zmuszeni byli służyć jakiś czas w wojsku rosyjskiem.

* Z powiatu będzińskiego donoszą o dwóch eksplozjach, spowodowanych zapomocą nabojów dynamitowych. Pierwszy wybuch nastąpił w nocy z dnia 15 na 16 b. m. we wsi Sielce, gminy Górna, w kancelarji dyrektora Towarzystwa przemysłowo-górniczego „hrabia Rénard“. Naboje dynamitowe, jak się pokazało, były położone z wewnątrz budynku, pod ścianą, która też uszkodzona została skutkiem eksplozji, wypadków nieszczęśliwych z ludźmi nie było. Wieczorem dnia 16 lipca podobny wypadek zdarzył się we wsi Strzeżowice, gminy Bobrowniki. Nabój dynamitowy podłożony został pod okno mieszkania p. Edmunda Lindnera, kasjera kopalni węgla kamiennego „Andrzej“, należącej do tegoż Towarzystwa „hrabia Rénard“. Wybuch nie zrządził żadnych szkód i z ludzi nikt też nie ucierpiał. Zbrodniarze nie zostali wykryci.

* Przez dwa dni ubiegłe zatrzymał się w Warszawie turysta pieszy, p. Józef Stanisławski, kandydat nauk fizyko matematycznych, zajmujący się nauczycielstwem prywatnem. P. St. przedsięwziął ogromną wycieczkę pieszą, wyszedł bowiem w dniu 27 czerwca z Kamieńca Podolskiego. Zamierzona marszruta obejmuje: Berlin, Drezno, Paryż, Wiedeń, Peszt, Kraków i Lwów. Turysta obliczył, że cała ta wyprawa zajmie mu czas do listopada. Przeciętnie p. St. przebywa na dobę, bez wielkiego zmęczenia 7 mil, zatrzymywać się zaś będzie tylko w większych miastach po dni parę.

* *Warsz. Dniewn.* pisze, że od 1-go czerwca do 1 go lipca b. r. wyemigrowało z gubernii łomżyńskiej do Ameryki 80 osób, w których liczbie tylko 5 kobiet, pozostali zaś są sami mężczyźni w wieku przeważnie od lat 20 do 40. Ruch emigracyjny w ciągu czerwca zauważono tylko w dwóch powiatach gubernij, t. j. w kolneńskim, skąd emigrowało 66 osób i w mazowieckim 14. Oprócz dwóch żydów, reszta emigrantów są wyłącznie katolicy. Dalej *Dniewn.* donosi, że do włościan powiatu biłgorajskiego wciąż przez pocztę miejscową nadchodzą z Hamburga listy, zachęcające do emigrowania do Brazylii, a podpisane przez jakiegoś ajenta nazwiskiem Mizler. Do niektórych listów są nawet dołączane jego fotografie.

KURJER WIEDEŃSKI

* W Wiedniu rzucił się do Dunaju z mostu Augartenbrücke dziesięcioletni Leopold Kaufer, widocznie w zamiarach samobójczych. Chłopiec godzinę przedtem jadł niedojrzałe winogrona i obawiając się za to kary od ojca, postanowił się zabić.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Nowe kopalnie platyny odkryte zostały w południowej Dakocie w Ameryce. Szlachetny metal znajduje się tam przeważnie w kwarcu, gdy w innych miejscowościach wydobywany jest z pokładów piaskowych. Jak wiadomo, oświetlenie elektryczne pochłania wielkie ilości platyny, skutkiem czego cena tego metalu w ostatnich czasach znacznie się podniosła. Odkrycie przeto nowych jego kopalni jest nader ważne.

* Nagrodę 2.400 franków wyznaczył uniwersytet w Strassburgu za odpowiedź na pytanie: „Jakie zmiany w śmiertelności dużych miast, osobliwie niemieckich, zauważyć się dały wskutek dokonanych ulepszeń sanitarnych“. Praca ma być przedewszystkiem statystyczna, nie idzie przytem o sposoby i metody określenia śmiertelności samej, jak raczej o dokładne i ścisłe zebranie właściwych danych. Prace w językach: niemieckim, francuskim i łacińskim przyjmuje do dnia 1 stycznia 1895 roku sekretarz uniwersytetu w Strasburgu. Do udziału każdy jest dopuszczony.

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum dóbr państwa zwróciło uwagę na rozpowszechnienie wśród włościan wiadomości, dotyczących uprawy ziół lekarskich, zbierania ich, suszenia i dostarczania do aptek.

* (*Meteor*). W nocy z niedzieli na poniedziałek obserwowano na niebie w Baden meteor w kształcie wielkiej czerwonem światłem jarzącej się kuli. Po czterech sekundach zjawisko znikło.

* W y b u c h E t n y trwa jeszcze ciągle; z krateru dobywa się grad kamieni i silny słup dymu. Natomiast huk podziemny prawie już ustał. Strumień lawy, który szeroko się rozlewał ku wschodowi, poczyna już zastygać, chociaż na zachodnim stoku góry lawa dalej się rozlewa i niszczy blisko położone winnice. Osadom samych mieszkańców nie grozi atoli żadne niebezpieczeństwo.

* W Paryżu i w całej Francji najświeższe dzieło Zoli p. t. „Rozgrom“, w którem znakomity pisarz daje szczegółowy opis walki Francji z Prusami w 1870 r., wywołało niezwykły ruch umysłów i tysiące sprzecznych rozumowań. Szczególniej utrata Metzu skutkiem zdrady generała Bazaine, jest znowu na porządku dziennym Jedni potępiają generała, inni go bronią a generał Barail energicznie twierdzi, że Zola w swych sądach o zdradzie Bazaine'a dopuścił się niejakiej lekkomyślności.

* We Frankfurcie nad Menem odbyła się walna narada sług miejscowych, domagających się dla siebie również „święcenia niedzieli“. Wymagania te zresztą są skromne. Idzie im o to, aby w dni świąteczne miały one prawo wstawać o godzinie $6\frac{1}{2}$, nie zaś o 5-ej i aby od 3-ej do 8 ej po obiedzie mogły korzystać z wolności zupełnej. Do celu tego mają dążyć drogą lojalną i tylko w razie ostatecznym powstrzymają się od roboty.

Kronika polityczna.

Interesujący procesik rozegrał się w dniach ostatnich w Wiedniu. Poseł z Kołomyi dr. Bloch wydaje, jak wiadomo w Wiedniu lichą polemiczną gazetkę p. t.: „*Oesterreichische Wochenschrift*, wymierzoną głównie przeciw antysemityzmowi. W jednym z ostatnich numerów zabawił się dr. Bloch w następującą formę polemiki. Skoro katolicy wyjmują z Talmudu zdania kompromitujące żydów, spróbujmy i my u katolickich uczonych doszukać się cytat, które złożą k a t o l i c k i T a l m u d. Ze zdziwieniem tedy uczuła się c. k. prokuratorja państwa zmuszoną skonfiskować „katolicki Talmud“ w *Oesterreichische Wochenschrift*, dr. Bloch zaś dostał się do wyższego sądu krajowego, dobrawszy sobie do boku jako zastępcę prawnego dra Frischauera.

Na początku rozprawy wniosła obrona odczytanie kilku druków antysemickich, które dra Blocha rozdrażniły i skłoniły do napisania katolickiego Talmudu, jak niemniej poważył się dr. Frischauer postawić wniosek zawezwania znawców, celem stwierdzenia autentyczności cytat składających k a t o l i c k i T a l m u d.

Trybunał oczywiście wnioski powyższe odrzucił, poczem c. k. prokurator jasno dowodził dr. Blochowi i Frischauerowi, iż pomiędzy polemiką z antysemityzmem a zaczepkami wymierzonemi przeciw religii katolickiej, istnieje przecież pewna różnica.

Cytaty zawarte w k a t o l i c k i m T a l m u d z i e są wprawdzie wyjęte z pism moralistów, atoli fałszem jest, jakoby były religijnie obowiązujące dla katolików W cytatach są zawarte zasady objektywnie niemoralne, przypisanie zaś zasad podobnych kościołowi katolickiemu jest ciężką obrazą religii, i przekracza §. 303 kodeksu karnego.

Prokurator zastrzega się zresztą, jakoby druków antysemickich nie konfiskował również; owszem, konfiskuje ich nader wiele.

Dr. Frischauer dowodził, iż *Oesterreichische Wochenschrift* zamierzała pokazać katolikom, iż i z ich pism można wyciągnąć niekorzystne dla nich cytaty.

Dr. Bloch żądał dla swoich cytat swobody słowa, jeśli cytaty antysemickie, których nieautentyczności już przed 8 laty sądownie dowiódł, obiegają całą prasę.

Kończy powołując się na słowa Biblii: Miarki dwojakiej nie będziesz miał, dużej i małej.

Trybunał odrzucając odwołanie dra Blocha, podał między motywami i ten, iż postępowanie pism antysemickich nie usprawiedliwia poniżania religii katolickiej w myśl §. 303.

Bankiet pożegnalny stronnictwa niemiecko narodowego zaznaczył się podobnie jak inne polityczne, tem mianowicie, iż postawiono całą akcję niemiecko narodową skoncentrować w Gracu. Przeciwieństwo krajów alpejskich do krajów korony czeskiej będzie więc tem silniej uwydatnione i róść będzie z biegiem czasu.

Rada miasta Lublany powzięła uchwałę, iż napisy na ulicach opiewać mają wyłącznie w języku słoweńskim. Postanowienie to zostało zasystowane przez c. k. namiestnictwo Krainy.

Z mowy ks. Bismarcka w Kissingen, której tekst dosłowny podała *Neue freie Presse*, zasługuje na podniesienie parę jeszcze ustępów, a mianowicie wspomnienia księcia z czasu jego rządów. Cesarz Wilhelm I. niechętnie wdawał się w wojnę 1860 roku, tembardziej nieunikniony rok 1870 był dla starca siedmdziesięcioletniego prawdziwą przykrością. Usprawiedliwiał były kanclerz swój despotyzm dyktatorski z czasów zatargu z parlamentem, tem, iż gdy się robi omlet, natłuc potrzeba jaj. Zalecał Niemcom zgodę, gdy bowiem Rosja ma tyły zakryte Azją, Francja zaś Oceanem, Niemcy są ze wszech stron dostępne. Wewnętrzna polityka nie może być krańcową. Ani katolicy, ani protestanci nie mogą rządzić. Tendencją być winno tak kierować losami Niemiec, jak tego pragnie przeciętny inteligentny Niemiec. To słowo „inteligentny“ uwydatnił książę, ubieganie się o względy mas surowo potępiając.

Berliner Tagblatt podaje anegdotę o spotkaniu się obu kanclerzy byłego i obecnego poraz pierwszy... w pociągu. Ks. Bismarck po dłuższej rozmowie z hr. Caprivim, miał się rzekomo wyrazić: „Nieraz już dumałem, ktoby mógł być moim następcą, teraz go spotkałem wreszcie“.

Rheinisch-Westfälische Zeitung twierdzi, iż znane sprostowanie dra Hinzpetera o tyle jest mylne, iż jego żona była w istocie katoliczką, pochodzi z rodziny francuskiej d'Arcourt, poznał ją dr. Hinzpeter, nauczyciel ówczesnych książąt Wilhelma i Henryka, jako bonę czy guwernantkę księżnej następczyni tronu. Dopiero później panna d'Arcourt przeszła na protestantyzm

Niedowierzanie między mocarstwami zachodniemi w polityce kolonialnej nie jest rzeczą dzisiejszą. Świeżo donoszą o wyprawie floty wielkobrytańskiej, która śledzić ma roboty fortyfikacyjne francuskie na wybrzeżach Tunisu. Powód do zaniepokojenia dały przedsięwzięte przez Francję prace w okolicy Biserty, portu tunetańskiego.

W sprawie marokańskiej pisze *Morning Post*, iż nie tyle intryga francuska szkodzi Anglii, ile sama wieść o przyjściu do steru Gladstone'a. Sama możliwość nowej ery gladstonizmu robi Anglii kłopoty dyplomatyczne i ośmiela jej wrogów.

Według *Koelnische Zeitung* Milarow i Popow, skazani w procesie o zamordowanie ministra Bałczewa, nie są pozbawieni szans ułaskawienia; w opinii publicznej szerzy się bowiem wersya, iż całe ich mniemane „sprzysiężenie“ było uknutem jedynie tylko w celu wyłudzenia od kół rosyjskich pieniędzy i nikt z spiskowych nie brał go na serjo. Że główni winowajcy uszli, rzecz pewna; najwięcej podejrzeń wiąże się dotychczas z nazwiskiem braci Tufekczijewów i Iwana Kosarowa. Gieorgiew i Karagułow na łaskę liczyć nic mogą, ich współudział bowiem został stwierdzony. Rzecz szczególna, iż system rosyjski posługiwania się płatnemi narzędziami, wywołał nową szkołę opryszków, którzy poprostu oszukują rząd rosyjski, knując zmyślone spiski lub je wykrywając. Że istnieje w tym razie istna szkoła i metoda, dowodzi bodaj ta okoliczność, iż współczesna kronika sądowa miała do notowania w ostatnich miesiącach dwie wcale podobne sprawy karne w Bułgarji i... Galicji...

W Szwecji zaczyna powstawać niepokój z powodu dłuższej nieobecności króla w kraju i zatargu korony z storthingiem norweskim. Wiele ustaw czeka niepodpisanych na sankcję królewską, jak np. nowela karna i ustawa o kasach oszczędności. Prezydent ministrów Boström, który miał zamiar wyjechać na prowincję, pozostaje nadal w Sztokholmie.

Bazar i nieustająca wystawa przemysłu kraj. we Lwowie.

Nie przypadek, ale obowiązek powinien każdemu wskazać drogę do „Bazaru“, w którym mieści się świadectwo pracy naszej przemysłowej, dowód niezbity, może najwymowniejszy z dowodów, że niedorzeczną, błędną, po prostu śmieszną jest tak często powtarzana elukubracja, iż nie możemy produkować artykułów przemysłu, zdolnych do konkurencji z wyrobami zagranicznemi.

A dajmyż sobie już raz spokój z tą dziwną, grzeszną niewiarą w samego siebie. Wyroby nasze nie mają tej skali drobiazgowej rozmaitości, co wyroby krajów fabrycznych, ale smakiem nie ustępują tamtym, a doskonałością i materjału i roboty, chyba tylko z angielskiemi mierzyć się potrzebują.

Nasz drobny przemysłowiec stwarza produkcję nie wyłącznie dla zysku, jak zagraniczny fabrykant, ale i dla jakiejś ambicji osobistej, a z zamiłowaniem artysty. Nasz przemysłowiec ma dobrą wolę tworzenia rzeczy dobrej, bo poczucie etyczne nawet do przemysłowej produkcji przenosi. Oczywiście nie twierdzimy wcale, jakoby w ogóle, bezwzględnie o wszystkich przemysłowcach w kraju sądzić tak było można, ale nie omylimy się twierdząc, że ci, których wyroby skupiły się w „Bazarze“, na takie uznanie u każdego sobie zasłużyli.

To też „Bazaru“ nie można oceniać jedynie z czysto kupieckiego stanowiska i wchodzić do niego, jak do tuzinkowego handlu, bo tam nietylko towar do kupienia, ale i rozwój cywilizacyjny w kierunku przemysłowym do studjowania. A tem więcej do baczniej uwagi, nawet do studjów powodu, że przemysł nasz wziął sobie szczęśliwy kierunek rodzimej oryginalności, uszanowania tradycją przekazanych motywów wytwórczych i estetycznych.

Przypatrzmy się wyrobom ceramicznym z Kołomyi i Tonstego, a choćby zwykłym garnkom z Rawy Ruskiej. Czyż w ceramice naszej forma i ornamentyka nie górują wdziękiem i prostotą po nad wypieszczoną ceramiką zagraniczną? W naszej zdrowy wdzięk, w zagranicznej kokieterja, u nas jakby czerstwy rumieniec mołodycy, tam jakby róż i szminka.

Zdaje się, że duch ceramiki etruskiej przeszedł do „krainy łez i mogił“ i stworzył popielnice i łzawnice dla ziemi mlekiem i miodem, ale też krwią i łzami płynącej. Popatrzmy na dwie urny kołomyjskie, a zrozumiemy myśl o Etruskach i wspomnienie łez i popiołów.

Godne pierwszej wystawy sztuki: ramy srebrne wyrobu braci Dornhelmów. Okalają N. P. Marję Kodeńską; wartość ich cztery tysiące guldenów, ale wartość artystyczna nie określona. Plastyka figur, misterność szczegółów ornamentacyjnych, wykwintny a poważny rysunek, tworzą z tych ram arcydzieło sztuki już nie przemysłowej, ale pięknej.

Muzycy przyznają wielką wartość fisharmonjom Śliwińskiego, a nie trzeba nawet być znawcą, by z upodobaniem spoglądać na kredens Stanisława Puszkara. W rysunku skrzydeł nieco brak szlachetności, ale całość, zwłaszcza pod względem dokładności w części stolarskiej, istotnie widzenia, a raczej kupienia godne. Prawdziwie oryginalne są ekraniki tapicerskie Waschlebena i Frühlaufa, tapicerów tutejszych. W sztuce brązowniczej istotnie celujący okaz w machoniowym postumencie pod zegar, zdobnym w bronzowniczą ornamentykę wykonaną przez Jana Wypaska. Stoliczek z fotelikami z Żarnowca wdziękiem wykonania a prostotą pomysłu proszą się, by im dać miejsce w najpyszniejszym salonie. Latarnie i ekraniki pochodzą z wyrobów żelaznych w Targowiskach, są pierwszorzędnej wartości w dziale sztuki przemysłowej. — Wyroby w srebrze chińskiem Jarry & Jakubowskiego w Krakowie, mają już ustaloną reputację i szczęśliwie rywalizują ze słynną w Europie fabryką Christofla. A koronki nasze z Kobowy, Zakopanego, a zwłaszcza z Kańczugi, przepychem rysunku, subtelnością wykonania idą o lepsze z brukselskiemi.

Popapatrzmyż na kilimki z Klebanówki, Okna, Stoku. Zyskały one wziętość na targach angielskich wraz z koronkami naszemi, jak sławuckie wyroby wełniane w niektórych rodzajach tkaniny angielskie przewyższyły. Cóż za postęp w tkactwie krajowem! Korczyna, Łańcut, Wilamowice, Gliniany, Rychwald, Uhnów, Błazowa, Krosno, Dębowice (trzy te miejsca związane w towarzystwo „Prządka“), dostarczają wszelakich płócien, dreliszków i t. d W zakresie bielizny stołowej można wybredniejszy smak zadowolnić. A co do portjer z Andrychowa, to już chyba na każdej wystawie zagranicznej pierwszym medalem nagrodziłby je musiano i za tkaninę samą i za szlachetność barw i za rysunek wykwintny. A Kossów ze swoimi kilimkami, za któremi ubiega się handel angielski.

Podziwiajmyż ornaty z Krosna, kute wyroby stalowe z Krasiczyna. — Zwróćmyż uwagę na sukno z Kęt i ze Sławuty i na wyroby powroźnicze z Radymna.

Na widok Bazaru ogarnia radość, iż tyle cennych, tyle pięknych rzeczy kraj produkuje w obfitości, ale też i smutno, że jeszcze tam ruch handlowy za mały. Jeżeli nie słowem, lecz czynem okazać mamy zamiar, iż rozwój przemysłu krajowego za żywotną sprawę narodu uznajemy, to kupujmy wyroby krajowe tak, by nie jeden, ale dziesięć Bazarów we Lwowie istniało, a ten który jest, tymczasem przepełniony był kupującymi.

Bazar, to nie zwykły handel. to instytucja narodowa; kupować w nim nie znaczy i zaspakajać potrzeby, ale spełniać obowiązek.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 28 lipca.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Dom warjatów« komedja w trzech aktach Laufsa.

Piątek 29 lipca.

Koncert muzyki wojskowej przed Namiestnictwem.

Sobota 30 lipca.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Oj młody, młody« komedja w 3 aktach hr. Aleksandra Fredry.

Niedziela 7 sierpnia.

O godzinie 4 popołudniu w lokalu stowarzyszenia »Gwiazda« walne zgromadzenie stowarzyszenia głuchoniemych »Nadzieja«.

Wiadomości osobiste. Panna Stanisława Dzirytówna i pan Roman Żelazowski, artyści teatru krakowskiego, bawili przez dwa dni we Lwowie.

Wiadomości koscielne. Na kapitule zakonu OO. Franciszkanów we Lwowie wybrano prowincjałem O. Norasa, gwardjanami: w Przemyślu O. Beninasa Chmurę, w Kalwarji Pacławskiej O. Alfonsa Ptaszaka, w Krośnie O. Kasjana Serwina, w Krakowie O. Samuela Raissa, byłego prowincjała. Kustoszem O. Franciszka Szymczykiewicża, gwardjana z Sanoka, kustoszem kustodji lwowskiej O. Urbana Ochęduszkę.

Z namiestnictwa. Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli pp.: Feliks Chodorowski, Władysław Kuźmarski, Zygmunt Wach i Józef Siekierski.

Z Rady miejskiej. Podając na tem miejscu przebieg poniedziałkowego posiedzenia Rady m. Lwowa, sprawozdawca nasz na podstawie własnych notatek podał liczbę radnych, głosujących imiennie w sprawie rekonstrukcji teatru hr. Skarbka, na **40** (23 za, 17 przeciw), zaznaczając tem samem, że był to komplet przez regulamin do powzięcia uchwały wymagany. Dzisiaj stwierdzić nam przychodzi, że w protokóle urzędowym podaną jest ta sama liczba radnych. — W obec tego prawomocną jest uchwała, zatwierdzająca kredyt 12500 złr. na rekonstrukcję, o czem p. prezydent na jutrzejszem posiedzeniu Radę zawiadomi.

Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na pięć bezpłatnych miejsc w konserwatorjum muzycznem, których prawo obsadzenia przysługuje Radzie miejskiej. Podania o przyjęcie należy wnosić do 20 sierpnia r. b. do magistratu i wykazać w nich ubóstwo, wiek, zatrudnienie i sposób oraz dotychczasową naukę muzyki.

Z magistratu. W Skniłówku odbędzie się posiedzenie rady szkolnej miejscowej 30. lipca b. r. o godzinie 3. po południu.

Starostwo myślenickie przysłało do tutejszego magistratu komunikat, że zeszłego roku w październiku wydalił się z Trzemeśni Józef Janczak, głuchoniemy i głupkowaty, liczący lat 19, wzrostu średniego, płowych włosów, siwych ócz, okrągły na twarzy, mający usta zawsze szeroko otwarte.

»Ktoby go widział niech uwiadomi starostwo.« — Rychło wczas!

Wydział krajowy zawiadomił magistrat o najwyższej sankcji dodatku do podatku uchwalonego przez Sejm krajowy 29. kwietnia b. r., wysokości 39 ct. od 1 złr. z podatku bezpośredniego.

Dzisiaj o godzinie 10. posiedzenie magistratu.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej, pierwsze zebranie komisji dekoracyjnej przyjęcia cesarza, pod przewodnictwem radcy miejskiego hr. Stefana Szembeka. Z 14 zapisanych radnych zjawiło się zaledwie czterech i dyrektor budownictwa miejskiego p. Julian Hochberger, wogóle bardzo mało radnych należy dotychczas do komitetów przyjęcia cesarza, to też słuszną uwagę zrobił budowniczy Gołąb, że pan prezydent powinien we czwartek na posiedzeniu rady miejskiej przypomnieć ojcom miasta, że komitet przyjęcia cesarza istnieje, tudzież że panowie ci niepowinni ociągać się w pracy.

Celem łatwiejszego wykonania zadania komisji uchwalono powiększyć ją, zapraszając z po za rady pp.: Rawskiego, Schulza, Bizanza, Münicha, Kudelskiego, Pitscha, Piekarskiego, Brauscisa, Skowrona i Kłapkowskiego.

Chciano zaprosić p. Vossa, dyrektora gazowego zakładu dessauczyków, odstąpiono jednakże od tej myśli, również wskutek słusznej uwagi radnego p. Gołąba, że reprezentant towarzystwa dessauskiego nie powinien mieć zaszczytnego tytułu członka komisji, gdyż znosić się z nią musi jako strona interesowana, od której się kupuje, a której płaci się i to dość słono... Słuszna uwaga. Dosyć spojrzeć na oświetlenie miasta, jakie te płomyczki małe, w rynku ciemno, a gdy księżyc schowa się za chmury, to wykół oko. Kraków, stosunkowo biedniejszy i znacznie mniejszy posiada własną gazownię, na ulicach świecą się podwójne płomienie gazowe o sile sześć razy większej jak we Lwowie, na rynku krakowskim można w nocy znaleść szpilkę, łuna bije za miastem, a tutaj łatwo komuś nastąpić na nagniotki, gdyż ciemno jak... w pudle.

Komisja uchwaliła w zasadzie: dekorację szpalerową ulic i w tym celu uprosiła p. prezydenta o wydanie rozkazu *brevi manu* wycięcia trzystu drzew na drogę masztową, bez względnie czy cesarz przyjedzie, czy groźna cholera zawlecze się do naszego miasta i nie pozwoli na koncentrację wojsk w Galicji, gdyż ścięte drzewa muszą wpierw wyschnąć, by można je potem pokostować.

Zresztą, tak czy owak, materjał się nie zniszczy, bo można go użyć na cel inny, a wiadomo każdemu, że materjał budowlany, na rusztowania i t. p. zaledwie 10% traci na wartości a w tym wypadku gmina nie poniesie żadnej straty i z zyskiem sprzeda maszty, lub we własnym zarządzie ich użyje, jak to było po przyjeździe ś. p. najdostojniejszego cesarzewicza Rudolfa.

W kwestji budowy bramy tryumfalnej uchwalono porozumieć się z dyrekcją kolei i przedstawić jej, że gmina będzie przyozdabiać ulice przed tak zwanem kopytkowem. W tym celu wydelegowano do dyrekcji kolei radnego hr. Szembeka przewodniczącego komisji i p. Hochbergera dyrektora budownictwa miejskiego. Panowie ci będą dziś o godzinie dziewiątej na głównym dworcu w dyrekcji kolejowej i uwiadomią komisje o godz. 11 o wyniku obrad.

W dalszym ciągu zastanawiano się nad wystawieniem trybuny na placu przed dworcem. Zwyczajnie w czasie uroczystych przyjęć wystawiano dwie trybuny, jedną dla rady miejskiej, drugą dla dziennikarzy, co było zbyteczne, obecnie postanowiono, znów na wniosek p. Gołąba ograniczyć się na obraniu wspólnego miejsca ogrodzonego.

Zastanawiano się, czy potrzebne dekoracje sprowadzić z Wiednia od przedsiębiorcy, nie powzięto jednak w tej mierze żadnej decyzji.

Kilkaset tarcz z herbami leży na składzie w budownictwie, trzeba je odnowić, a nawet dyrektor Hochberger wydał już stosowne rozporządzenie, pozostają więc chorągwie, które powinny być o barwie narodowej. Pożyczać niemieckich szmat z Wiednia nie warto, lepiej kupić nowe we Lwowie, gdyż przytem zarobi wiele biednych robotników, a spotrzebowany materjał użyć można, choćby na poszewki do poduszek dla dzieci w zakładzie sierót.

Gmina nie będzie dekorować, ani iluminować ogrodu pojezuickiego, gdyż tem zająć się powinien Wydział krajowy, zato wystawi koło Namiestnictwa jakiś *arcus Imperatoris*, więcej ozdobny i wspaniały niż kilka lat temu, który wyglądał jak druty odgraniczające ulice, po których chodzić wolno zatwardziałym husytom naszej »najmilszej braci palestyńskiej«.

Dekorację wieży ratuszowej uchwalono oddać p. Bratkowskiemu, tudzież umieścić na gmachu ratuszowym narodowe transparenty.

Komisja ma się zająć wspaniałem udekorowaniem szkoły Mickiewicza i przemysłowej, w której urządzona będzie wystawa robót uczniów tejże.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 11 przed południem.

Pogrzeb ś. p. Ludwika Rawicz Rojka, o którego śmierci i zasługach powiadomiliśmy naszych czytelników w numerze wczorajszym — odbył się w poniedziałek 25 b. m. z niezwykłą okazałością. Wszystko co w chwili obecnej pozostało w murach miasta, pospieszyło oddać ostatnią przysługę ś. p. zmarłemu a tyle zasłużonemu obywatelowi. Uczeni, profesorowie i literaci z Antonim Małeckim i rektorem uniwersytetu prof. dr. Balasitsem na czele, dostojnicy wszystkich władz i urzędów tak państwowych, jak autonomicznych, posłowie, adwokaci, notarjusze, instytucje finansowe i wojskowość posiadały tam swoich reprezentantów. Ceremonji pokropienia zwłok dopełnił JE. ks. arcybiskup Issakowicz, a kondukt prowadził na cmentarz Łyczakowski ks. infułat Zabłocki, otoczony kanonikami wszystkich trzech obrządków — poprzedzony zakonami OO. Bernardynów, Dominikanów, Franciszkanów, Karmelitów, SS. Miłosierdzia od św. Wincentego a Paulo tudzież Zakładem ubogich miasta Lwowa.

Nad grobem przemawiał Platon Kostecki — wysnuwając z bogatego w czyny i zasługi żywota ś. p. Rojka naukę dla młodego pokolenia, jak będąc urzędnikiem wzorowym można zarazem służyć ukochanej Ojczyźnie.

W końcu nadmieniamy, iż ze wszystkich stron kraju i z zagranicy nadchodzą do rodziny kondolencje z których wymieniamy: od prezydenta sądu krajowego Jasińskiego, i posła Ferdynanda Weigla z Krakowa, prof. dr. Feigla z Gasteinu, radcy dworu Girtlera de Kleebovis, zastępcy marszałka pow. z Bóbrki, Komisji archeologicznej z Kijowa, Tow. heraldycznego z Wiednia i t. d. Cześć pamięci zacnego męża i niech mu ziemia ojczysta lekką będzie!

Sprawozdanie komitetu budowy pomniku Janowi Kilińskiemu z urządzonego festynu dnia 10 lipca b. r. Ogólny przychód z naddatkami wynosił 766 złr. 23 ct., koszta urządzenia 233 złr. 27 ct, pozostało czystego dochodu 532 złr. 96 ct.

Komitet poczuwa się do obowiązku wyrażenia serdecznej podzięki łaskawym Paniom, Dziennikom miejscowym, Kuratorji i fundacji Skarbkowskiej za udzielenie muzyki wychowanków drohowyzkich, Druhom »Sokołom« za urządzenie ogrodu, zabaw, tudzież pp. Dyrygentom Chórów Stowarzyszeń, które zastąpiły odmówionej muzyki wojskowej i PT. Szanownej Publiczności za przyczynienie się tak znacznego dochodu, który dał możność komitetowi do zawarcia ostatecznej umowy z artystą p. Juljanem Markowskim, by przystąpił do roboty pomnika w tym roku, ażeby w roku 1893 mógł stanąć w oznaczonem miejscu.

Brakujący jeszcze fundusz spodziewa się komitet uzupełnić ze spieniężenia akcji Banku Poznańskiego na 1000 marek ofiarowanych przez Izbę rękodzielniczą lwowską, oraz z dalszych dobrowolnych datków, do których odbioru upoważnionym został pan *B. Mikuliński* jako skarbnik. — Za komitet *S. Niemczynowski.*

Broszura o cholerze. Dziś, kiedy straszna epidemja, grasując na wschodzie, przejmuje obawą i każe myśleć o ochronie przed niebezpieczeństwem życia, — chętnie czytamy rady i wskazówki, podyktowane przez ludzi fachowych i kompetentnych: hygjena jest najlepszym środkiem przeciwdziałającym rozwojowi choroby Wśród wielu książek, poświęconych temu przedmiotowi, zwraca uwagę broszura, nosząca tytuł: »Niema już więcej śmierci z cholery!« Jestto piąte wydanie pracy lekarza praktycznego, Kalickiego, który ją skreślił według systemu Thiela. Nie wdajemy się, rzecz oczywista, w krytykę poglądów autora — należy to bowiem do pism fachowych — zaznaczamy tylko, że wskazówki hygienicznie, tutaj podane, mogą każdemu się przydać. Ciekawe są zwłaszcza rozdziały o porządku życia, jaki podczas cholery zachowywać należy; jakie pokarmy są najzdrowsze; rozdział o owocach, o kąpielach, djecie i o zasobach leczenia cholery. Broszurka napisana przystępnie przemawia do przekonania i daje rady bardzo praktyczne i łatwe do przeprowadzenia.

Coby też hr. Skarbek powiedział, gdyby wstał z grobu i zobaczył na gmachu, który dla dobra narodu miłościwie wybudował, napisy w żargonie żydowskim hebrajskiemi literami i do tego malowane na ścianie gmachu od strony ul. Teatralnej u wylotu ku placowi Krakowskiemu?

Złoczów 23 lipca.

(zw) W przeciągu ostatnich trzech tygodni po trzykroć zatrwożeni byliśmy pożarami w Firlejówce, będącej własnością p. Oskara Schnella, posła na Sejm krajowy. Onegdaj krwawa łuna zabłysła nad firlejowskim dworem, płonęła ogrodowa szopa — ratunek był niemożliwym, ograniczono się zaledwie na zlokalizowaniu ognia. Do szczętu spaliły się przechowane w niej kosztowne narzędzia ogrodowe, kosiarka, a nawet — si e vero — sikawka... Ogień powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia.

Jużto niszczący demon ognia obrał sobie w Firlejówce stałą siedzibę od dwóch lat i i w czasie swych krótkich rządów szesnaście razy przerażał ludność swą potęgą. Dopomagali mu do tego jego dworzanie: nieostrożność i zbrodnia! — Folwark z krescencją, kilkanaście zabudowań włościańskich, cegielnia, stajnie i t. p. padły ofiarą niszczącego żywiołu. We wszystkich wypadkach skonstatowano podpalenie jako przyczynę pożaru.

Sprawców podpalenia dotychczas nie odkryto i któż może zaręczyć, że dziś jeszcze lub jutro nie uderzą dzwony kościelne na alarm, zwiastując obrócenie w perzynę całego sioła. Więc niema ratunku? A gdzież są władze czuwające nad dobrem i mieniem obywateli, czemże jest sankcjonowana ustawa o policji ogniowej? — zwykłym zapisanym papierem, prawem bez znaczenia, a dla tego, że niema nikogo któryby czuwał nad jej wykonaniem, a raczej że dotychczas nikogo na wykonawcę ustawy nie powołano. Związki strażackie to tylko zabawki, dopomagające jeszcze do obejścia ustawy — potrzeba koniecznie męża czynu, któryby był wykonawcą ustawy.

Drohobycz 25 lipca.

(?) Czytając *Kurjera Polskiego* spostrzegłem, że macie wielu przyjaciół na prowincji, którzy przysyłają Wam ciekawe wiadomości i sprawozdania z życia miast naszych. By nie myślał kto, że u nas w Drohobyczu świat deskami zabity, proszę Was o łaskawe umieszczenie mej korespondencji, a przekonają się lwowianie, iż u nas nawet sztuki piękne kwitną i że jakoś podobni jesteśmy »do Boga i ludzi«.

W tych dniach właśnie odbył się u nas popis gry na fortepianie uczennic i uczniów panny Felicji Cirinówny, byłej uczennicy dyrektora Mikulego ze Lwowa.

W programie, który obejmował dwanaście utworów muzycznych, znajdowały się także trzy utwory naszej nauczycielki. Popis wypadł nadspodziewanie dobrze; szczególniej podobała się gra początkujących, nasi bowiem milusińscy udowodnili, że panna Cirinówna jest dobrą nauczycielką, i zadaje sobie wiele pracy.

Na wyszczególnienie zasługuje przedewszystkiem gra panny Marji Przybyłowiczówny. Milutka pianistka oddała z uczuciem i zrozumieniem myśli kompozytora uwerturę Gude'go. Również podobała się gra panien Rudnickich, odznaczająca się miękością i pewnością uderzenia, tudzież gra panny Idy Busek, biorącej udział w odegraniu na ośm rąk trudnego marsza Bethowena.

Zaledwie umilkły żałosne dźwięki Bethowenowskiego marsza, usiadł przy fortepianie mały Przybyłowicz i wcale nieźle odegrał rapsodję Liszta. Podczas odegrania »Dzwonów do modlitwy«, kompozycji panny Cirinównej, rozległy się frenetyczne oklaski, na które zasłużyły przedewszystkiem panny Eugenja Rudnicka i nader sympatyczna panna Zwolińska.

Wszystkim uczestnikom biorącym udział w popisie wyrażamy wdzięczność za prawdziwie mile spędzony wieczorek.

Krajowe Firmy przemysłowe.

(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego“).

Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie — Rynek, pałac Spiski.

Pierwsza krajowa fabryka **gilz (tutek) nieklejonych** »hygienicznych« **S. Wierusz Niemojowskiego.** Lwów Teatralna l. 3. — Kraków Sukiennice l. 28.

Skład oraz pracownia obuwia **F. Cembronowicza** w Krakowie ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15.

Parowa fabryka **dachówek żłobionych, patentowanych w Niepołomicach,** stacja Podłęże.

Fabryka **wyrobów betonowych** i biuro oraz skład **potrzeb technicznych** inżyniera **M. Zieleniewskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 23.

„Prządka“, pierwsze gal. Towarz. **dla przemysłu tkackiego** w Krośnie. Skład główny **w bazarze krajowym gal. ako. Tow. handlowego we Lwowie.**

Pierwszy parowy **amerykański młyn do kości i nawozów mielonych w Klimkowce, poczta Rymanów.**

Düsseldorfska fabryka **musztardy, octu, synapizmów „Austria“ Jana Lebensteina.** Kraków. (Zwierzyniec).

C. k. uprz. fabryka maszyn, kotłów oraz **odlewarnia żelaza i metalu** pod firmą **L. Zieleniewski. Kraków.**

Fabryka **nawozów sztucznych E. Jędrzejowicza i Spółki w Białej pod Rzeszowem.**

Fabryka **maszyn rolniczych** i lejarnia żelaza Michała Dornwalda **w Przemyślu.**

Browar tenczyński. Reprezentacja: **Kraków, ul. Jagiellońska, l. 5.**

Pierwsza krajowa **fabryka wapna** masy Schoenbergów. Kraków, ul. Skawińska l. 12.

Fabryka **wyrobów blacharskich i pokrywania dachów Wład. Kosydarskiego.** Kraków, Rynek główny l. 24.

Fabryka **wyrobów tokarskich Jana Bajera.** Kraków, ul. Grodzka, l. 13.

Zakład optyczny, własnego ulepszenia maszyny do szycia H. Niemetza. Kraków, Sukiennice, l. 30.

Bazar **wyrobów krajowych.** Kraków, róg Wiślnej i św. Anny

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów **ślusarsko-budowlanych** braci **Kosobudzkich.** Kraków, ul. Starowiślana, l. 31.

Fabryka **lin konopnych i drucianych,** wyrobów powroźniczych, **lin do wierceń kanadyjskich, Karola Wałkowińskiego.** Kraków, Pędzichów, l. 17.

Odlewarnia żelaza i fabryka **narzędzi rolniczych M. Peterseima.** Kraków, ul. Długa.

Fabryka **pudełek aptekarskich** i zakład **litograficzny Jana Pacanowskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 12.

Pierwsza krajowa fabryka **wyrobów platerowanych.** Odlewy z nowego srebra, brązu, miedzi. Zastawy stołowe. **Jakubowski i Jarra. Kraków,** Rynek główny, l. 26, **Lwów,** Rynek główny, l. 37.

Fabryka narzędzi **chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.** Instrumenta **optyczne, fizyczne, matematyczne. Alfred Biasion.** Kraków, Rynek główny, l. 14.

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych, wyrobów **rymarsko-siodlarskich** pod firmą **Grabownica** w Grabownicy koło Sanoka. Stacja kolejowa: Sanok. Telegramy: Brzozów.

Pierwsza fabryka **rękawiczek i bandaży** rupturowych. M. Antoni Mirkiewicz. Kraków, Grodzka, l. 31.

Krajowy **zakład szklarski.** Z. Zajdzikowski. Kraków, ul. św. Jana, l. 17.

Zakład tapicersko-dekoracyjny. **Wystawa i skład mebli. Leon Wieczorkowski.** Kraków, ul. Florjańska, l 28.

Pierwsza i jedyna **fabryka parowa obuwia** Bronisława Dobrzańskiego. Kraków, Rynek główny, l. 22.

Pierwsza krajowa **fabryka drożdży prasowanych** Józefa Czesaka. Półwsie zwierzynieckie pod Krakowem.

Zakład **artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego.** Kraków, Dolne młyny, przecznica.

Drukarnia i stereotypia Wł. L. Anczyca i Spółki, Kraków, Kanonicza, l. 9.

Meble stylowe, wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala. Kraków, Wiślna l. 3.

Księgarnia nakładowa i skład **nut** Gebethnera i Spółki. Kraków, Rynek główny.

Krajowa **fabryka sukna w Kętach** Jana Kopcińskiego jun.

Maszyny do szycia. Józef Iwanicki. **Lwów,** hotel Żorża. **Kraków,** Rynek, l. 25.

Przedsiębiorstwo robót **asfaltowych i betonowych Zygmunta Wasilkowskiego** Kraków, Wolska, l. 18.

Parowa fabryka **cegieł i wszelkich wyrobów glinianych** braci Wohlfeldów **w Łagiewnikach. Stacja Podgórz.**

Nieustająca wystawa związku stolarzy krakowskich. Wyroby **stolarskie, tapicerskie, tokarskie.** Ul. Florjańska, l. 57.

Fabryka **rękawiczek i krawatek,** przybory podróżne. Bracia Bilewscy. Kraków, Rynek główny.

Krajowe **kamgarny, sukna i korty.** Fr. Cużydło. Kraków, Sukiennice.

Piece kaflowe, dachówki żłobione, cegły fasadowe, ogniotrwałe, zwykłe i dreny. **Fabryki Maurycego Barucha w Podgórzu.**

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. — Wstęp wolny.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-te, po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct. w niedziele i święta 15 ct.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 26. lipca 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	212·—	215·—
Kolei Lwów - Czerniowce - Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	324·—	330·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

		płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego	5% w. a. wylosow. w 40 latach	101·—	101·70
	„ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
	4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach		98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk.	4% (1 emisja)	96·70	97·40
	„ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
	4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
	4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

		płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji:	(dawne 6%) 3% w. a.	—·—	—·—
	(dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach		50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

		płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej		104·40	105·10
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.		94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.		101·—	101·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. II. Em		101·—	101·70
Pożyczki krajowej	6% waluty austryjackiej	104·50	—·—
	4½% „ „	97·60	98·30
	4% „ „	91·40	92·10
Kumunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.		—·—	—·—

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·64	5·74	Rubel rosyjski srebrny	1·22	1·32
Napoleond'or	9·45	9·55	„ „ papierowy	1·18	1·20
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·30	58·90

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{58}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{58}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 28 lipca.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cavaleria rusticana“ Mascagniego i „O chlebie i wodzie“ Miłkowskiego.

Sobota 30 lipca.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cavaleria rusticana“ Mascagniego i „O chlebie i wodzie“ Miłkowskiego.

O godzinie 11 przed południem otwarcie bazaru spółki ślusarzy, rusznikarzy, nożowników i brązowników.

Niedziela 31 lipca.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu“ operetka Zellera.

Komendant korpusu jen. Krieghammer, we wtorek wieczorem wyjechał do Ołomuńca.

Hr Stanisław Badeni, we wtorek wieczorem przyjechał ze Lwowa do Wiednia.

Konferencje religijne ks. Załęskiego w Krynicy ściągały przez 7 dni (od 16—23 b. m. od godz. 3—4) doborową publiczność gości kąpielowych, po 300—400 osób. Była to przedziwna uczta duchowa dla osób zwłaszcza z innych dzielnic Polski przybyłych, które też czule dziękowały za nią jej inicjatorowi ks. proboszczowi Gruszce. Główną siłą i zaletą tych konferencyj, to ich aktualność, każda z nich jakby karta wydarta z życia, rozdzielonego słupami granicznymi, a jednak jednolitego społeczeństwa naszego, słuchano ich też z wytężoną uwagą i żałowano, że się już skończyły. Na rok przyszły powtórzą się one w odmiennej treści, a za przykładem Krynicy pójdą zapewne i inne zdroje krajowe, bo niewątpliwą jest rzeczą, że pokrzepienie ducha oddziaływa korzystnie na odzyskanie zdrowia ciała, a godziny od 3—4 są w trybie życia kąpielowego takie, iż się nie wie właściwie, co z niemi zrobić; zapełnienie ich więc konferencjami nie przeszkadza w niczem kuracji.

Jako epizod konferencyj było pobłogosławienie kościoła nowego, przez bawiącego tu ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, w niedzielę w dzień błogosławionej Kingi i odprawienie w nim pierwszej mszy świętej, podczas której pierwsze kazanie miał znów ks. Załęski; nowa świątynia zapełniona była szczelnie pobożnymi, a pomieścić może wygodnie 500 do 600 osób; przygrywała wyborna orkiestra kąpielowa pod kierunkiem p. Wrońskiego.

Kościół krynicki, jako budowa ma swoje błędy architektoniczne; na zewnątrz wygląda raczej na letni zameczek, jak na dom Boży; wnętrze jego w stylu romańskim przedstawia się dobrze; zakrystje tylko są zbyt ciasne, iż je koniecznie rozszerzyć wypadnie; brakuje bocznych ołtarzy, chóru, organów, ławek, a na wieży dzwonów; potrzeba na to blisko 4000 złr., które drogą dobrowolnych ofiar zebrać się stara miejscowy proboszcz ks. kanonik Gruszka, przy uczynnej pomocy zarządu zdrojowego. W ubiegłym tygodniu zebrano na ten cel 200 złr.

Z Uniwersytetu. P. Roman Krogulski rodem z Rzeszowa, otrzymał dnia 28 b. m. na Uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw.

Towarzystwo dobroczynności z powodu znacznych wydatków na naprawę, obsługę i utrzymanie stołków automatycznych na plantacjach, postanowiło w czasie koncertów muzyki wojskowej w poniedziałki i czwartki, pobierać od krzesła po 10 cnt, w inne zaś dni jak dotąd po 3 cnt. Krzesła te w czasie produkcyj muzycznych będą otwarte. Bilety numerowane nabywać można u sekretarza Towarzystwa na miejscu. Należy je zatrzymać i na żądanie dozorcy krzeseł okazać.

Powrót naszych trubadurów. Młoda drużyna śpiewacka, która opuściła Kraków dnia 15 b. m. zwiedziła kolejno: Iwonicz, Krynicę, Szczawnicę, Zakopane, Rabkę i Krynicę (drugi raz), powróciła do naszego grodu dnia 27 wieczorem, znalazłszy wszędzie zasłużone uznanie.

Do Ameryki. We środę rano komitet izraelicki wysłał z Krakowa do Ameryki 75 familij, razem 201 osób rosyjskich żydów, którzy przez pewien czas bawili w Krakowie.

Z Dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie. Podajemy niniejszem do wiadomości, że wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. 1 i 2 od 1 sierpnia nie jak dotychczas pomiędzy Krakowem a Czerniowcami, lecz pomiędzy Krakowem i Bukaresztem kursować będą.

Obwieszczenie. Z powodu znacznego pogłębienia się koryta Wisły wzdłuż lewego jej biegu na Półwsiu zwierzynieckiem, magistrat oznacza następujące miejsce jako bezpieczne do kąpieli: Dla kobiet i dzieci: pod Skałką od latarni gazowej wzdłuż tamy zamykającej koryto starej Wisły aż do budki strażnika akcyzowego. Nie wolno się kąpać: w miejscu oznaczonem dla kobiet rozporządzeniem magistratu z d. 30 maja 1892 l. 13.041, tj. na Półwsiu zwierzynieckiem od miejsca w pobliżu klasztoru pp. Norbertanek, na którem bywa składany piasek, aż do ogrodu owocowego nad Wisłą. Tablice z właściwym napisem, ustawione nad brzegiem Wisły, oznaczają granice miejsc powyżej podanych. Nie stosujący się do tego przepisu, ulegną grzywnie od 1 do 100 złr., względnie karze aresztu. Co do innych miejsc do kąpieli przeznaczonych, czasu kąpania się, przekroczeń i kar, utrzymuje się w mocy rozporządzenie magistratu z dnia 30 maja 1892 L. 13.041.

Z teatru. Operetka „Dzień i noc“ Lecocqa wiele osób wieczoru środowego ściągnęła do teatru. Bawiono się wybornie. Gra artystów biorących udział w „Dniu i nocy“ nie pozostawia nic do życzenia. Panie Radwan, Kliszewska, Kasprowiczowa, panowie Myszkowski, Skalski, Kiczman, Laskowski, Gasiński, wszyscy, jak jeden mąż, zasłużyli na najpochlebniejsze wzmianki.

We czwartek po raz drugi „Cavalleria rusticana.

Handlarz padliną Kozłowski został przyaresztowany przez tutejsze władze policyjne z rozporządzenia prokuratorji państwa.

Osiadł na mieliźnie. Wóz naładowany węglem kamiennym, jadąc wczoraj 28 b. m. o godz. w pół do 1 szej w południe ulicą Grodzką — dla wygodniejszej jazdy wjechał na szyny tramwajowe. Jazda była wyborna. Kiedy jednak trzeba było zjechać z szyn, aby zrobić miejsce tramwajowi, koła wtłoczone w rowek szyny skutkiem ciężaru i przez silniejsze szarpnięcie koni zostały silnie nadwerężone, tylne koło z lewej strony pękło i wszystkie promienie wyłamały się z piastry, tak, że wóz osiadł wygodnie na torze tramwajowym, wskutek czego przez pewien czas komunikacja tramwajowa była utrudniona. Pożądanemby było, aby straż policyjna nie pozwalała wozom ciężarowym jeździć po szynach tramwajowych, gdyż wypadki podobne nie raz zdarzyć się mogą. Tamują one komunikację i narażają właścicieli na straty nie pożądane.

Z Walnego zebrania. Według zapowiedzianego ogłoszenia, odbyło Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców walne zebranie w sali rady miejskiej d. 25 o godzinie 4-tej p. południu. Po zagajeniach Zarząd złożył sprawozdanie przed członkami za rok 1891 z którego się okazało, że Towarzystwo liczy członków 273, majątku posiada 4.524 złr. 64 ct., dochód wynosił w roku 1891, 1.861 złr., 18 ct., rozchodu 2.178 złr. 12 ct. Zwyżka rozchodów pochodzi z panującej inflenzy, skutkiem której tudzież Towarzystwo poniósł pewną stratę na rzecz pielęgnowania chorych i pogrzeby, które pochłonęły sumę 1.375 złr. 27 ct. Do uzupełnienia wydziału Tow. wybrano pp. Antoniego Koziańskiego, Leona Zadenckiego, Bolesława Zielińskiego, Antoniego Lewkowicza, Tadeusza Chęcińskiego, Antoniego Trąbkę, Józefa Czynciela, Antoniego Ryszarda i Karola Sebrama.

Komitet sztuki polskiej na wystawie wiedeńskiej zaprosił oprócz znakomitych i pełnych sławy artystów polskich na pierwszorzędne partje operowe, do uzupełnienia obsady pozostałych ról i partyj następujące artystki i artystów sceny lwowskiej i krakowskiej: Panie: Kasprowiczową, Radwan i Wojnowską; panów: Gasińskiego, Jerzynę, Kiczmana, Koncewicza, Laskowskiego, Łomińskiego, Myszkowskiego, Olszańskiego, Skalskiego, Schoberta, Wysockiego i Żelazowskiego.

Ćwiczenia oddziału inżynierji. Dnia 25 b. m. za rogatką warszawską odbyły się ćwiczenia oddziału inżynierji wojskowej z dynamitem i ekrazitem. Pomimo ustawicznego deszczu jaki padał od rana, przeszkadzając w przygotowaniach do ćwiczeń, punkt o godz. 3 popołudniu sygnał trąbki dał znak do rozpoczęcia programu, który obejmował 15 numerów. Na miejsce przybyli jenerał brygady Müller, szef sztabu inżynierji hr. Gelderna i cały komplet oficerów inżynierji wojskowej wraz z przedstawicielami innych pułków. Jeszcze nie przebrzmiało echo zamachów dynamitowych Ravachola i innych anarchistów, każdy więc, czytając przebieg wypadków, tworzył sobie mniej więcej obrazy skutków tego strasznego środka, jakim jest dynamit i współzawodniczący z nim ekrazit. Otóż przedwczoraj można było w całej pełni obserwować własnemi oczyma tak same eksplozje jakoteż i skutki tychże. Każdy z punktów programu był nadzwyczaj interesujący, poprzestaniemy jednak na wymienieniu kilku najważniejszych i najefektowniejszych. I tak czwarty punkt programu obejmował wysadzenie w powietrze palisady wysokości 2 m. 60 ctm. zbudowanej z pali o średnicy 0·4 metr. Materją eksplodującą był dynamit w ilości 15 kilogramów, zapalony za pomocą angielskiego lontu. Chwila oczekiwania, nagle straszny huk, powtórzony tysiąckrotnem echem, rozległ się w powietrzu i oczom przedstawił się widok wspaniały. Oto cała palisada wyleciała w powietrze, a pojedyncze pale po chwili spadające ryły się głęboko w ziemię. Znowu odzywa się trąbka, to ziemią napełniona ściana drewniana zostaje wysadzona za pomocą ekrazitu w ilości 14 kilogramów. Ten sam ekrazit tylko w zdwojonej ilości t. j. 28 kilogram użyto do wysadzenia muru z cegieł, długości 5 m., wysokości 3 m. i grubości 1 m. Huk wstrzymujący oddech na parę sekund rozległ się w powietrzu, a w miejscu gdzie stał mur, czerwony tuman wzbił się wysoko, a po chwili kawałki muru poczęły opadać szerokim promieniem. Znowu trąbka „Marsz, marsz!“ Ziemia jęczy od uderzeń kopyt końskich. To oddział ułanów wysłany celem przerwania komunikacji kolei żelaznej. Na dany znak ułani zapalają lonty, dopadają koni i w pełnym galopie powracają do miejsca zkąd wyruszyli, a w ślad za nimi dąży echo sześciokrotnej detonacyi. W miejscach gdzie był podłożony dynamit, szyny na drodze w kawałeczki skruszone. Wreszcie ostatni punkt programu siły eksplodującej to nasz stary znajomy proch, tylko w ilości imponującej bo 45 kilogram. Doświadczano siły prochu na wyrzuceniu kamieni z głębokiego dołu. Po obejrzeniu miejsca ćwiczeń wszyscy zebrani opuścili placówkę.

Ruch ludności m. Krakowa od dnia 10 do 16 lipca w następujących przedstawia się liczbach: Małżeństw w powyższym czasie zawarto ogółem 8, z tego w kościele WW. Świętych 4, N. M. Panny 3, św. Mikołaja 1. Urodzeń zanotowano 47 (chłopców 20, dziewcząt 27), z tego wyznania rzymsko-katolickiego 36, mojżeszowego 11. Skonów przypadło w tym czasie 41. Najwięcej ofiar zabrała gruźlica (14), następnie nieżyt żołądka i jelit (6), dalej zapalenie płuc (5), ospa (1), dur brzuszny (1), inne choroby narządu oddechowego (1), inne przyczyny wreszcie zabrały 13 osób.

Zagubione dziecko włościańskie. Wawrzyniec Pyż, gospodarz wiejski z Brzoskwini za Morawicą, zgłosił się do naszej redakcji z zażaleniem, że mu we wtorek dnia 27 b. m. o godzinie w pół do 10 rano, podczas targu z pod Sukiennic, zaginęła córka jego Kunegunda, mająca lat 11; według opisu, dziewczynka ma na twarzy silne oznaki świeżo przebytej ospy, oczy szare, włosy jasne splecione w warkocz, ubrana w spodniczkę czerwoną, takiż fartuszek, kaftanik watowany czarny z kropkami czerwonemi, chustkę czerwoną w paski, na głowie chusteczka czarna, bez obuwia. Ktoby miał wiadomość o pobycie tejże, niech raczy dać wiadomość, lub dziewczynkę samą przyprowadzić do redakcji *Kurjera Polskiego*, gdzie znajdzie tymczasową opiekę.

Waleczny sierżant. Cztery kobiety, lokatorki domu na Wenecji, Marja Ryżowska, Helena Stefanowicz, Stanisława Łukiewicz i Marja Październska (ta ostatnia z 2 miesięcznem dzieckiem na ręku) siedząc przy ścieżce biegnącej wzdłuż Rudawy (w sobotę około wpół do 8 wieczorem) nuciły piosnki. Po upływie kilku minut usłyszały huk wystrzału rewolwerowego i dym w oddaleniu 40—50 kroków. Za kilka sekund dał się słyszeć drugi strzał jednak tak blisko, że przestraszone zerwały się, śledząc sprawcę tej niespodzianki i ujrzały wybiegającego z zarośli (gdzie przed chwilą siedziały) sierżanta z oddziału inżynierji, llanansera, z rewolwerem w ręku, grożącego ni ustannie kobietom i w słowach grubiańskich rozkazującego milczenie i zaprzestanie śpiewów, bo „dziecko się obudzi“. Dodać tu należy, że kobiety śpiewały o 150—180 kroków od domu, w którym dziecko spało. Na uwagę jednej z kobiet, że śpiew ich był tak cichy i spokojny, że nie mógł obudzić dziecięcia, sierżant odpowiedział nowym potokiem obelżywych słów i począł grozić strzałami. Przestraszone kobiety uciekły.

Zażalenie na tego „walecznego sierżanta“ zostało już wniesione do odpowiedniej władzy wojskowej i na drogę sądową, za pogróżkę bronią i obelgi.

Pożary. Dnia 25 b. m. o godzinie 10-tej wieczór wszczął się ogień na Kazimierzu, przy ulicy Krakowskiej w sklepie Wolfa Rykla, gdzie zapaliły się kapelusze słomkowe, rzeczy bławatne i paki. Zawezwane przez stację u p. Wójcikiewicza pogotowie pożarne, ogień w zarodku stłumiło, szkody nieznaczne.

Wypadki. Dnia 26 o g. wpół do 11-tej rano przy budowie szkoły miejskiej na ulicy Dietla, spadli dwaj czeladnicy ciesielscy z rusztowania, z których Józef Krzyżak doznał ciężkiego obrażenia przez złamanie kręgosłupa i zwichnięcia prawej ręki, drugi Wojciech Kieżek złamaną ma nogę w kostce. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po opatrzeniu nieszczęśliwych odwiozło ich do szpitala św. Łazarza.

Rocznice.

Po śmierci króla Jana III Sobieskiego, którego panowanie, pomimo niektórych błysków zewnętrznych, jak wyprawa wiedeńska, było przecież nieszczęśliwem dla Polski, został zwołany sejm konwokacyjny na dzień *28 lipca 1696 r.*

Kalendarz. Dziś: św. Innocentego, papieża; jutro: śś Marty i Serafiny.

Pomyłki druku.

W numerze dzisiejszym kol. I. łam I. wiersz 8 od góry zamiast „które toczą“ ma być „które je toczą“; wiersz 39 zamiast „swoją“ „srogą“, wiersz 65 zamiast „głosić“ „ogłaszać“; łam II wiersz 4 od góry zamiast „czerniowieckiego Morarin“ „czerniowieckiego metropolitę Morarin“; wiersz 19 zamiast „tego“ „czego“. W tymże łamie w artykule „Z Cieszyńskiego“ wiersz 1 zamiast „podajnej“ „poważnej“.

ROZMAITOŚCI.

Fabryki papieru. Według obliczenia pewnego statystyka francuskiego, liczba istniejących obecnie fabryk papieru na całym świecie wynosi 4.000. Wyrabiają one 952 miliony kilogr. papieru, w połowie obracanego na cele drukarskie. Dzienniki, czasopisma itp. zużywają go 300.000 kil.; ilość ta większa jest o jedną trzecią, niż przed 10-ciu laty. Dzieli się ona, jak następuje: na jednego Anglika przypada $1^1/_3$ f, na Amerykanina $10^1/_2$ f., na Niemca 8 f., na Francuza $7^1/_2$ f., na Austrjaka $3^1/_2$ f., na Meksykanina 2 f., na Hiszpana $1^1/_2$ funta.

Charakterystyka nudziarza. Tygodnik angielski *Tit bits* wyznaczył dwie gwinee nagrody za najtrafniejsze określenie, co to jest nudziarz, zwany w brukowym języku „piła“. Nagrodę otrzymała następująca definicja:

„Jestto osoba, której milczenie drażni, a której rozmowa doprowadza nas do rozpaczy“.

Oto jeszcze kilka drobnych określeń:

Jestto gadatliwy nudziarz, którego osłania puklerz gościnności.

Człowiek, który rozwija przed nami cały postaw, wówczas gdy okazanie próbki towaru byłoby dostatecznem.

Człowiek, który szacuje czas swego słuchacza tak mało, jak słuchacz — jego towarzystwo.

Jestto nieustanne echo słowa: ja.

Jestto jedenasta plaga, od której Bóg uchronił Egipcjan.

Jestto cierń, tkwiący w ciele towarzystwa.

Jestto człowiek, który mówi nam o sobie, wówczas gdy my chcielibyśmy jemu o sobie mówić.

Jestto dwunożny muskit.

Jestto dzięcioł, wybijający dziury w naszej cierpliwości.

Ostatnia poczta.

W drugiem czytaniu przedłożeń walutowych w Izbie panów podnosił Inama-Sternegg, referent komisji, iż z reformą waluty dłużej zwlekać nie można. Ważną jest rzeczą, aby traktat monetarny trwał długo, relacja zaś była wysoką. Ks. Windischgrätz wyraził mniemanie, iż przedłożenie obecne najmniej szkody przynosi szerokim warstwom ludności. Wspomniawszy zasługi Dunajewskiego około wprowadzenia równowagi w budżecie mowca nie życzy sobie pomnożenia podatków, szczególnie tych, któreby obciążyły rolnictwo.

Minister Steinbach walczył z idealistami i teoretykami którzyby radzi *par force* wprowadzić walutę złotą. Rząd liczyć się musi z rzeczywistością i zajmować stanowisko pośredniczące. W sprawie stosunku 70 : 30 minister skarbu wskazuje na paralelny rozkład długów państwowych. — W dyskusji szczegółowej hr. Karol Kuefstein postawił wniosek jednomyślności. W istocie w trzeciem czytaniu przeszły przedłożenia jednogłośnie. Koniec sesji zajęły wybory do delegacyj wspólnych. Z Polaków wybrani są Stanisław Badeni i Julian Dunajewski, zastępcami Julian Krasicki i Siemieński.

Podobnie jak Izba posłów przerwała wreszcie i Izba panów obrady, odraczając się do późnej jesieni.

Kto wie czy, wystawa powszechna w Berlinie przyjdzie do skutku wobec niechęci i sceptycyzmu, z jakim patrzą na nią nawet Niemcy. Rządy związkowe wyraziły opinię o projektowanej wystawie nader ujemną, między nimi zaś znalazł się rząd jednego z największych państw związkowych, rząd Saski. Podobnie i koła przemysłowe patrzą na wystawę z niedowierzaniem. Miałżeby tryumf Francji na polu cywilizacji i postępu materjalnego pozostać i na przyszłość niepodzielny.

Storthing uprosi Steena, aby pozostał na stanowisku, sprawę konsulatu odkładając aż do lepszej przyszłości. Kryzys norweska byłaby tem samem na czas kilku miesięcy zażegnana.

Odnośna uchwała storthingu przeszła jednogłośnie. Godzi się zatem na nią zarówno prawica, jak i lewica.

Post w twierdzeniu ks. Bismarcka, iż w Niemczech rządzić mogą tylko stronnictwa umiarkowane, czyta myśl wznowienia kartelu i nazywa ją promieniem światła, rzuconym na niejasną perspektywę dni najbliższych.

Według mniemania policji francuskiej uwięziony anarchista niemiecki nosi nazwisko Karola Kleina. Żył długo w Londynie i znany był w kołach anarchistycznych, jako „petit Charles“.

Akta *Swobody* bułgarskiej w dalszym ciągu zamieszczają pismo Hitrowa do azjatyckiego departamentu, datowane z czerwca 1889 r., donoszące, iż Dragan Caukow i Piotr Stanczew przybyli upoważnieni przez całą opozycję do układów w sprawie zgładzenia księcia. Godzi się na myśl powyższą również komitet rewolucyjny garnizonu sofijskiego z Panicą i komendantem miasta Kizowem na czele. Hitrowo dał obu delegatom po 10.000 franków. Proszą wszakże o dalsze zasiłki dla siepaczy. Odpowiedź sucha i krótka poleca 50 tysięcy franków z funduszów okupacyjnych z Bukaresztu *via* Belgrad dla Caukowa przesłać. *Swoboda* zapowiada dalszą serję sensacyjnych dokumentów.

Journal de Saint Petersbourg z najwyższem oburzeniem piętnuje akta *Swobody* jako fałszerstwo, w szczególności zaś nazywa śmiesznym wymysłem dokument, gdzie Rosja rządzącego w Bułgarji księcia uznaje za wyjętego z pod praw.

TELEGRAMY.

Dnia 27 lipca.

Sofia. Uznani za winnych zamordowania Bełczewa: Milarow, Karagułow, Popow i Georgiew zostali dziś rano straceni przez powieszenie na dziedzińcu więziennym, na którym zbudowano wielką szubienicę. Skazańcy wyspowiadali się przed egzekucją z najzupełniejszą rezygnacją. Po odczytaniu wyroku zawołał Karagułow: Niech żyje Macedonia! a trzej inni delikwenci: Niech żyje Bułgarja! Przy egzekucji byli obecni: komendant placu, wojskowi, prokurator, protokolant, lekarze, reprezentanci władz i dzień poprzednio uwiadomieni krewni skazańców.

Dnia 28 lipca.

Czerniowce. Z powodu deszczów zachodzi obawa wylewu Prutu.

Wiedeń. Cesarz zezwolił c. k. podkomorzemu Leonowi hr. Mniszkowi na noszenie odznak orderu św. Grzegorza, c. k. staroście brzozowskiemu na noszenie krzyża komandorskiego, wreszcie właścicielowi drukarni w Wiedniu zezwolił na odznakę krzyża rycerzy świętego Grobu.

Wiedeń. Stan giełdy: Kredyty 312·25, akcje kolei państwowych 304·50, akcje Laenderbanku 220·75, rubel 1·19.

Wiedeń. Pułkownik Ludwik Roszkiewicz został spensjonowany, przyczem otrzymał złoty krzyż zasługi.

Berlin. Na giełdzie tutejszej idą w górę walory austrjackie.

Purkersdorf. Wczoraj umarł tu rosyjski jenerał Michał Szklarewicz.

Chrystjania. Ministerstwo Steena na życzenie króla pozostaje u steru.

Petersburg. O nowych rozruchach donoszą z Woroń-ka. Ludność tamtejsza zburzyła baraki choleryczne, napadła na lekarzy i mordowała ich. Musiano użyć interwencji wojska.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt., — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

Lokale.

Pokój kawalerski umeblowany, z osobnem wejściem jest każdego czasu do wynajęcia, ul. Szewska l. 7. III p. 843

Duży pokój o dwóch oknach, na I. piętrze, z osobnym wchodem, przy ul. Karmelickiej. l. 15, **jest do wynajęcia od 1 sierpnia, dla osoby lubiącej spokój z meblami lub bez, oraz z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, I. piętro, od frontu.**

Doniesienia rozmaite.

Fortepian dobry, firmy Sohnera, do sprzedania przy ul. nad Rudawą l. 25, u organmistrza Grocholskiego. 819(6-10)

Ukończony maturzysta szuka lekcyi na wsi od 1 sierpnia, podejmując się przygotowywać do egzaminu dojrzałości we wrześniu lub do egzaminów poprawczych. Zgłoszenia: **Z. W.** Kraków, poste-restante. 849(3-4)

Weterynarz L. HAASE, **ul. Niecała 10** (Hotel Europejski), po 20-to letniej praktyce w kraju i zagranicą **osiadł w Krakowie** Leczy wszelkie zwierzęta domowe, oraz przyjmuje takowe na leczenie.

Niema klawjatura według najnowszej konstrukcji jest do sprzedania w składzie fortepjanów B Gabrjelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 818

Prośba. Osoba, lat 26, trochę cierpiąca, szuka dla siebie umieszczenia lub pomocy materjalnej. Adres: **Z. Więckowska**, poste-restante. Lwów.

Były profesor gimnazjalny języka francuskiego poszukuje miejsca na wsi jako nauczyciel. Wymagania skromne. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk." pod lit. **L K** 845(3-?)

Legawiec wybornie tresowany, rasy czeskiej w 1-lem polu, jest zaraz do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli pierwszy handel dziczyzny w Krakowie **Karol Knoreck** 851(2-3)



Bez Blagi!
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
fortepianów pianin i fisharmonij
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1895 4 ?

BEZ BLAGI!

ZARZĄD MLECZARNI
E. DOBRZYŃSKIEJ
w Krakowie, ulica Sławkowska l. 12,
uprasza P. T. producentów **masła deserowego** o zgłoszenie ofert na **dostawę 15** do **80** kilogr. **tygodniowo,** zaczynając od 1 października 1892 r. i poszukuje **pachtu** z produkcją dzienną à **400** litr. (minimum). 615(2-?)

ZYGMUNT WASILKOWSKI
przedsiębiorca robót asfaltowych



w Krakowie,
ulica Wolska L. 18.

Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące, tak w Krakowie, jak i na prowincji najlepszymi rodzimymi asfaltami Val de Trafers, Sycylijskim i Limmerowskim.— Układa pod asfalt betony, usuwa tynkiem asfaltowym wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.

Dwadzieścia lat praktyki.

HERMINA RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,
poleca W NOWO OTWARTYM MAGAZYNIE:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki ściereczki.**

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ
MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

WYBÓR

haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp.

CENY NADER NIZKIE.

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. J. AD. RUDOLFA, mam tedy nadzieję, że Jego dotychczasowi Szanowni P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam.
756(4-?) Adres dla listów: H. RUDOLF, w Krakowie.

Wszech nauk lekarskich
Dr Edmund Puchacki
ordynuje
jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L 24.
Parter. 6(120

ZAKŁAD
artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego
artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnymi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. **Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze** kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 35?(39-6?)

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicj wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO.

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. ***(Podręcznik dla nauki i praktyki).***

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, **dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można uabyć także w** księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. —
b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego ra-
batu, opłacam wszystkie ko- szta przewozu danego narzę-
dzia muzycznego od fabry- ki aż do miejsca przezna-
czenia c) Na żądanie wy- syłam fortepiany i pia-
nina ze wskazanej mi fa- bryki wprost pod wska-
zanym mi adresem i sprze- daję je na tych samych
warunkach, na których sprzedaję narzędzia mu-
zyczne znajdujące się na moim składzie; ka-
żdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu)
kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z
opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) ko-
sztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380
odstawiam aż do Tar- nowa bezpłatnie. d) Za
wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia
muzyczne mojego skła- du (a więc za fortepiany
od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę
20-letnią. e) Każde na- rzędzie muzyczne kupione
u mnie (albo w moim skła- dzie, albo w jakiejkolwiek
fabryce za moim pośredni- ctwem) przyjmuje napowrót
w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Rok założenia 1864.

Odznaczony listami pochwalnymi i srebrnym medalem zasługi z Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces król. Ministerstwo handlu,





PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN
WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH
i
GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH
JANA KLECZEŃSKIEGO
Szpitalna l. 32, (vis-à-vis nowego teatru), 736
poleca

kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju, nesesery, plaidrouleaux, **futerały** na laski, parasole, strzelby i rewolwery, paski damskie, paski do pledów, **portmonety, pularesy, étuis na cygara i papierosy,** portfele na papiery, kagańce, **obroże i szorki** na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem **w wielkim wyborze, w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.**

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
22 **Obiad za 1 złr.** (90-300)
Czwartek dnia 28 go lipca.

ZUP: Zupa szczawiowa. Rosół. — Pot-au-feu.

PRZYST.: Vol au-vent z kurczęcia. Pasztet zimny. Jajka sadzone. Szt. mięsa z mizerją.

PIECZ.: Wołowa z grzybkami. Ozór po polsku. Kotlet wieprzowy. Kalafiory.

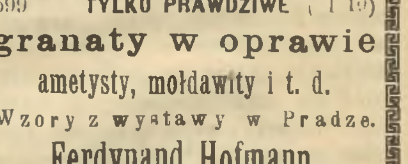
LEGUM.: Naleśniki z morelami. Poziomki z śmietaną. Kompot.

25,000 złr.

jest do ulokowania na 7% na pierwszą hipotekę. Bliższej wiadomości udzieli **KAROL KNORECK, pierwszy handel** dziczyzny i towarów kolonialnych **w Krakowie, Florjańska 23.** 759(3-6)

Sprzedaż biletów
NA PRZEDSTAWIENIA POLSKIE
podczas wystawy teatralno muzycznej w Wiedniu, odbywa się
w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.
Sprzedaż biletów zostanie z dniem 761 10 sierpnia zamkniętą. (2-5)

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym została otwarta
RESTAURACJA
w świeżo odnowionym
HOTELU NARODOWYM
przy ul. Poselskiej.
!Wszelki komfort i wygoda!
Potrawy tanie, smaczne i zdrowe!
Przyjmuje zamówienia do domów prywatnych.
Abonament za biletami znacznie taniej
Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem
772(1-6) **Józef Ząbik.**



599 **TYLKO PRAWDZIWE** (1 19)
granaty w oprawie
ametysty, mołdawity i t. d.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 27 lipca

Waluty.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 50	120 50
Marki niemieckie za 100	58 30	58 70
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% " " " "	100 80	101 50
5% " " " " z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% " " " " " " 41 l.	94 75	95 50
4% " " " " " " 56 l.	94 40	95 —
4½% " " " " " "	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 20	99 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 75	102 75
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% " " propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% " " " " " II. "	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% " " " "	97 60	98 40
6% " " " "	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	324 —	331 —
" kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
" " Stanisławowa	29 —	— —
" czerwonego krzyża austr.	17 25	18 —
" " " węgierskie	11 50	12 —
" " " włoskie	12 50	13 50
" węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 26 lipca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	324 —	330 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% " " " z 10% prem.	107 50	108 20
4½% " " "	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 70	97 40
4½% " " " "	99 40	100 10
4% " " " " 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 50	105 20
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 26 lipca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 90
5% " " " " II do V	—	102 55
4% " likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	99 —
5% " zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 50
5% " " " " V	— —	101 90

Kurs giełdy wiedenskiej.

Wiedeń, dnia 26 lipca.

Renty.	zł. ct.	zł. ct.
4⅕% renta papierowa	95 90	96 10
4⅕% " srebrna	95 45	95 65
4% " złota austrjacka	113 90	114 10
5% " papierowa austrjacka	100 65	100 85
4% " złota węgierska	110 70	110 90
5% " papierowa węgierska	100 50	100 70
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 80	105 40
4% " " węgierskie	94 —	95 —
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% " " " "	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 75	112 25
3% " " " " " " 1889	109 50	110 —
5% listy zast. gal banku hip. z 10% prem.	107 50	108 —
4½% " " " " "	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% " " " " "	99 30	99 95
4% " " " " " " 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% " " austro-węg. banku	102 —	— —
4% " " " "	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 —	123 50

Priorytety.	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	99 80
4% " " Koszyce-Bogumin	93 75	94 75
4% " " Lwow.-Czern. podat.	85 —	85 70
4% " " " niepod.	93 30	94 30
3% " " południowej	146 —	147 —
4% " " węgiersko-galicyjskiej	93 20	94 —
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	152 75	153 25
" wiedeńsk. banku związkow. 100 "	115 —	115 50
" austr. zakładu kredyt. ziem. 80 "	370 —	371 —
" austr. zak. kr. dla hand. i przm 160 "	312 —	312 50
" węg. banku kredytowego 200 "	358 25	358 75
" galic. banku hipotecznego 200 "	329 50	— —
" austr. banku dla krajów kor 200 "	218 —	218 50
" austro-węg. bank 600 "	995 —	997 —
" Unionbanku 200 "	243 25	243 75
Akcje kolei Albrechta 200 "	92 25	92 75
" " Alföldu 200 "	200 25	200 50
" " północnej Ferdynanda 1050 "	2810 —	2820 —
" " Karola Ludwika 210 "	214 —	215 —
" " Koszyce Bogumin 200 "	183 50	184
" " Lwowsko-Czerniowieck 200 "	243 —	243 50
" " państwowej 200 "	302 —	302 50
" " południowej 200 "	98 50	99 —
" " węgiersko-galicyjskiej 200 "	199 25	199 75
" " węg. półn.-wschodniej 200 "	197 —	197 30
Akcje górnicze Alpine Montan 100 "	65 60	66 10
" tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	180 —	180 50
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	140 50	141 50
" " 1860 " 500 "	141 25	141 75
" " 1860 " 100 "	152 —	153 —
" " 1864 " 100 "	182 50	183 —
" węg. prem. z r. 1870 " 100 "	141 75	142 25
" " regul. Cisy	136 25	137 —
" austr. regul. Dunaju	122 75	123 25
" miasta Wiednia z r. 1874	157 75	158 50
" serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
" tureckie	42 —	42 50
" węg. budowy tumu (Bazylika)	6 80	7 10
" kredytowe z r. 1858	191 25	192 25
" miasta Krakowa	23 25	24 —
" czerwonego krzyża austrjackie	17 25	17 75
" " " węgierskie	11 50	12 —
" Rudolfa	23 75	24 75
" miasta Stanisławowa	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankowki	9 50	9 52
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie	58 55	58 60
Ruble papierowe	119 25	119 75

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa; 7·11 " z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
8·00 rano z Krakowa; 8·10 " z Podg.-Pł.	**do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
10·30 pop. z Krakowa; 10·40 " z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
9·20 wiecz. z Krakowa; 9·28 " z Pod.-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
10·55 noc. z Krakowa; 11·05 " z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
5·50 pop. z Krakowa; 6·00 " z Podg.-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
1·00 pop. z Krakowa; 1·15 " z Podg.-Pł.	**do Wieliczki (miesz.)**
8·50 rano z Krakowa; 9·05 " ze Zwierz.; 9·09 " z Podg.-Pł.; 9·15 " z Pod. przst.	**do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic **(miesz.)**
7·05 wiecz. z Krakowa; 7·20 " ze Zwierz.; 7·25 " z Podg.-Pł.; 7·31 " z Pod. przst.	**do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
4·40 rano z Krakowa; 4·55 " ze Zwierz.; 5·00 " Podg.-Pł.; 5·06 " Podg. przst.; 2·15 pop. z Krakowa; 2·30 " ze Zwierz.; 2·34 " z Podg.-Pł.; 2·40 " Podg. przst.	**do Oświęcima (miesz.)**
5·50 pop. z Krakowa; 6·05 " z Podg.-Pł.; 6·11 " z Pod. przst.	**do Żywca (osob.)**
8·00 rano z Krakowa; 8·13 " z Podg.-Pł.; 8·19 " Pod. przst.	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł.; 5·00 " Kraków	**z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
6·12 rano Podg.-Pł.; 6·20 " Kraków	**z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
2·15 pop. Podg.-Pł.; 2·25 " Kraków	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
8·09 wiecz. Podg.-Pł.; 8·20 " Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
9·34 w nocy Podg.-Pł.; 9·42 " Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
8·41 rano Podg.-Pł.; 8·55 " Kraków	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
7·?? rano Podg.-Pł.; 8·18 " Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**
7·00 wiecz. Podg.-Pł.; 7·15 " Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
5·40 rano Podg. przst.; 5·46 " Podg.-Pł.; 5·50 " Zwierzyn.; 6·05 " Kraków	**z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagorzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
3·49 pop. Podg. przst.; 3·55 " Podg.-Pł.; 4·00 " Zwierzyn.; 4·15 " Kraków	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**.
10·12 rano Pod. przst.; 10·18 " Podg.-Pł.; 10·22 " Zwierzyn.; 10·37 " Kraków; 8·53 wiecz. Pod. przst.; 8·59 " Podg.-Pł.; 9·07 " Zwierzyn.; 9·22 " Kraków	**z Oświęcima (miesz.)**
8·24 rano Podg. przst.; 8·30 " Podg.-Pł.; 8·55 " Kraków	**z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
7·58 wiecz. Pod. przst.; 8·04 " Podg.-Pł.; 8·20 " Kraków	**z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
10 — wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
7·33 rano z Warszawy (osob.).
9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, **Wiednia,** Wrocławia. (osob.).

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski,
Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła **N. P. Marji** Polecają po niskich cenach: **Bieliznę męską, kołnierze, mankiety, chusteczki, ręczniki do wodnej kuracji, skarpetki i pończochy damskie.**